



GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

ŚRODA, 3 SIERPNIA 1949 ROKU

Nr 210 (1134)

Żniwa dobiegają końca

W całym kraju chłopci odpowiadają czynem na apel Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Robotnicy pomagają rolnikom w pracy żniwnej

WARSZAWA (PAP). — Według komunikatu Ministerstwa Rolnictwa i R. R. z dnia 1 sierpnia br. niesprężające warunki atmosferyczne w okresie od dnia 15 lipca wpłynęły na opóźnienie żniw.

Z otrzymywanych meldunków z całego kraju wynika, że sprzęt rzepaku i jęczmienia ozimego został je dnak dokonany w terminie. Całkowicie sprzątnięto również żyto w województwach centralnych. Do zżecia pozostały jeszcze nieznaczne tylko powierzchnie żyta w województwach północnych, gdzie — ze względu na klimatycznych — okres dojrzewania zbóż jest późniejszy. Pšenica ozima skoszona jest w 50 proc. Część jej jest już zwieziona. W chwili obecnej chłopci przystępują do koszenia jęczmienia jarego, owsa i grochu.

Dośkonale zorganizowana w całym kraju na apel Ministra Rolnictwa i R. R. pomoc żniwna, tak ze strony społeczeństwa, jak i instytucji powołanych do tego celu sprawia, że zbóża choć zostały sprzątnięte w późniejszym terminie, jednak bez strat.

SZCZECIN. Apel Ministra Rolnictwa o przyspieszenie sprzętu zboża znalazł duży oddźwięk wśród młodzieży Pomorza szczecińskiego, zrzeszonej w ZMP i ZHP, która popieściła się z pomocą w pracach żniwnych Państwowym Gospodarstwu Rolnym, oraz mało- i średniorolnym chłopom.

LUBLIN. W województwie lubelskim w majątkach PGR w 100 proc. zakończono koszenie żyta. POZNAŃ. Dobrymi wynikami w socjalistycznym współwiodnictwie pracy przy żniwach poszczycić się mogą robotnicy rolni zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Racocie, pow. Leszno. 8-osobowa grupa młodzieżowa robotników rolnych, złożona w większości z członków ZMP, wykonała normę dzienną przy stawianiu snopów w mende le w 171 proc.

OPOLE. Apel Ministra Dąb-Kociola spotkał się ze zrozumieniem całego społeczeństwa opolskiego. Postawiono wytyczyć wszystkie siły, w celu zapewnienia Państwu jak najwcześniejszych i jak najkorzystniejszych zbiorów.

Pomyślnie przebiega akcja żniwna również w majątkach rolnych PGR, która dzięki pomocy załóg robotniczych okolicznych zakładów

przemysłowych przybiera na sile. WROCŁAW. Ostatnie kilkudniowe deszcze spowodowały w woj. wrocławskim częściowe zahamowanie żniw. Powzieta na nowo akcja objęła zbiory wszystkich zbóż jednocześnie. W związku z tym poszczególne powiatowe komisje żniwne wołały do pomocy aktywne związki zawodowych i ZMP. GDAŃSK. 5.000 robotników z

miast woj. gdańskiego pomagało chłopom mało- i średniorolnym, oraz Państwowym Gospodarstwom Rolnym przy sprzęcie zboża.

Według danych wojewódzkiego pełnomocnika akcji żniwnej z pół woj. gdańskiego zwieziono do stodoł 70,4 proc. żyta i 10 proc. pszenicy, co ze względu na klimat wybrzeża, opóźniający znacznie zbiory, jest poważnym osiągnięciem.

Górnicy całego świata łączą się w walce o jedność szeregów robotniczych i pokój

Utworzenie Międzynarodowego Departamentu Zw. Zawodowego Górników

MOSKWA. (PAP). Zastępca przewodniczącego komisji administracyjnej Międzynarodowego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Górniczego — Siergiej

Zaicew, po powrocie z Florencji, gdzie brał udział w konferencji konstytuującej ten związek, udzielił wywiadu korespondentowi TASS-a.

„Gwoli milionów robotników — górników wielu krajów świata w lipcu br. utworzono Międzynarodowy Departament Związków Zawodowych Górników.

Po raz pierwszy w historii ruchu robotniczego górnicy krajów kapitalistycznych i kolonialnych zjednoczyli się z górnkami kraju socjalizmu i krajów demokracji ludowej.

Celem tego międzynarodowego zjednoczenia górników całego świata jest zorganizowanie międzyna-

Dieta marshallowska



SNYDER: Jak smakuje wam na sza zupka? CRIPPS: B... bardzo...

Pomoc, która okazuje się zgubą Trumanowski program militaryny

zrujnuje gospodarczo kraje Europy Zachodniej NOWY JORK (PAP). — Korespondent waszyngtoński dziennika „Daily Compass” wskazuje, że program Trumana okazania „pomocy wojskowej” państwom Europy zachodniej odbije się ujemnie na odbudowie gospodarczej tych państw. Państwa te już obecnie wydają na zbrojenia więcej, aniżeli na odbudowę przemysłu, jeśli zaś otrzy-

Policja amerykańska „nie widzi..”

NOWY JORK (PAP). Ostatnio za uważać się daje wzmożenie terrork antymurzyńskiego.

„Daily Compass” donosi o wielokrotnych napadach na mieszany ze spół artystów teatralnych „białych” i „czarnych” w Nowym Jorku.

„Daily Worker” donosi z Chicago o napadzie chuliganów na Murzyna Johnsona. Napastnicy usiłowali podpalić dom Johnsona na tej podstawie, że stoi on w dzielnicy zamieszkałej w większości przez ludność o białym kolorze skóry.

We wszystkich niemal wypadkach napadów na Murzynów w różnych miejscowościach USA — policja amerykańska bądź odmawia interwencji, bądź też przybywa zbyt późno na miejsce napadów, aby umożliwić napastnikom ukrycie się.

Uchwała watykańska i opinia publiczna

Ostatnia uchwała Watykanu, za wierająca w stosunku do wierzących groźbę represji religijnych za ich poglądy polityczne, wywołała w Polsce, w kraju w którym nie ma podziału na wierzących i niewierzących, fale protestów.

Z całego kraju napływają wiadomości o protestach społeczeństwa polskiego wobec pogroźek watykańskich. Przedstawiciele najrozmaitszych grup społeczeństwa polskiego wyrażają swe poparcie dla wyrażonej polityki Rządu, zmierzającej do uregulowania stosunków z Kościołem i przeciwstawiają się groźbom dyskryminacji religijnych.

Podkreślić należy jednolite stanowisko polskiej opinii społecznej, stwierdzającej powszechnie znany fakt, że w Polsce Ludowej istnieje całkowita swoboda wykonywania praktyk religijnych.

Uchwalona w Poznaniu rezolucja stwierdza, że wiara i wolność praktyk religijnych „są w pełni respektowane i zabezpieczone”. Przedstawiciel Gniezna przypomina, że „w czasie okupacji zamknięto w tym mieście wszystkie kościoły, ale papież nie zabrał wówczas głosu.”

Rząd Polski Ludowej nie czyni dyskryminacji wyznaniowych. W Gnieźnie czynne są zakłady naukowe, kształcące przyszłych duchownych.

W Kielcach na zebraniu, manifestującym poparcie dla stanowiska Rządu, mówcy stwierdzili wyraźnie, że „Kościół w Polsce cieszy się szeroką swobodą i nikt nikomu nie zabrania praktyk religijnych.”

Takie same głosy słyszano się na zebraniach w Warszawie, na Śląsku i w innych okolicach kraju, nie mówiąc już o licznych tego rodzaju wywodach w Łodzi i woj. łódzkim.

Pełna swoboda wierzeń i praktyk religijnych w Polsce jest rzeczą powszechnie znaną. Nikt, kto uczciwy, nie może wydać innego świadectwa.

Rząd CSR odpowiada na prowokacje titowskich zdrajców narodu

PRAGA. — Czechosłowackie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wy-słowało odpowiedź na 2 Jugosłowiańskie noty, w których Jugosławia protestowała przeciwko wypowiedziom czechosłowackich meźów stanu, zawierającym krytykę stosunków, panujących w Jugosławii. Odpowiedź Czechosłowacji stwierdza, że przyczyną stałego pogarszania się stosunków jugosłowiańsko-czechosłowackich jest wroga polityka obecnego rządu Jugosławii wobec Czechosłowacji. Radio Jugosłowiańskie, prasa oraz cały aparat propagandowy Jugosławii prowadzi z polecenia rządu kłamliwą i wrogą kampanię, skierowaną przeciwko Czechosłowacji.

Nota Czechosłowacji przypomina, że w okresie od r. 1946 do jesieni 1948 przebywało w Czechosłowacji 3.200 studentów jugosłowiańskich. Rząd czechosłowacki podjął ogromne starania, mające na celu dobro studentów. Przeniesiono na akcję szkolenia nowych kadr pracowników przemysłu jugosłowiańskiego kwotę 140 milionów koron czechosłowackich. Okoliczności te zostały zajązione przez prasę jugosłowiańską.

Nota czechosłowacka podkreśla, że władze jugosłowiańskie pogwał-

Apel kobiet greckich

SOFIA (PAP). — Jak donosi radio sofijskie, Komitet Wykonawczy Demokratycznego Związku Kobiet greckich zwrócił się z apelem do wszystkich kobiet w Grecji i na całym świecie, w którym stwierdza się m. in.:

„W faszyzowskiej Grecji przebywa w obozach koncentracyjnych 2.500 kobiet-demokratek. Obozy te mieszczą się na wyspie Hios, którą nawiedziło trzęsienie ziemi. Zachodzi niebezpieczeństwo, że wszystkie więźniarki poniosą śmierć. Domagamy się uratowania kobiet, przebywających w obozach koncentracyjnych na wyspie Hios i przeprowadzenia ich w bezpieczne miejsce.”

Apel wzywa kobiety całego świata do prowadzenia akcji w celu uratowania greckich kobiet — patriotek.

Młodzież polska rozpoczyna wielką akcję pokojową

Z okazji Międzynarodowego Kongresu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie

WARSZAWA (PAP). — Związek Młodzieży Polskiej rozpoczyna z okazji Festiwalu i Kongresu Młodzie-

ży w Budapeszcie wielką akcję pokojową, która obejmie młodzież całego kraju.

Młodzież polska weźmie również udział w wielkiej sztafecie pokoju, która zaniesie do Budapesztu meldunki ze wszystkich stron świata. Młodzież polska przejmie meldunek od sztafety duńskiej w dniu 6 sierpnia w Szczecinie. Sztafeta przebiegnie przez Poznań, Warszawę, Łódź, Katowice, Wrocław do granicy polsko-czechosłowackiej, gdzie zostanie przejęta przez przedstawicieli Czechosłowacji.

Trasa sztafety udekorowana będzie emblematami SFMD i ZMP.

Pożegnalny koncert muzyków polskich w Kijowie

MOSKWA (PAP). — Dnia 1 sierpnia w Filharmonii Kijowskiej odbył się pożegnalny koncert muzyków polskich Szpinalskiego, Baewiczów i Hofmana z udziałem Państwowej Kijowskiej Orkiestry Symfonicznej.

Tegoż dnia przewodniczący Komitetu do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów USRR — Paszczyn wydał przyjęcie na cześć przedstawicieli muzyki polskiej. Na przyjęciu obecni byli m. in.: przewodniczący WOKS-u Skatko, wybitni pisarze ukraińscy, m. in.: Aleksander Korniejczuk, liczni przedstawiciele świata artystycznego Ukrainy, oraz wicekonsul R. P. Błoński.

Mięso z Danii

Norweskie motorowce „M-S „Presthus I” i „Presthus II” wpłynęły do portu gdynskiego z ładunkiem 222 ton mięsa wieprzowego z Danii.

Przemysł cukierniczy wykonał plan 3-letni

WARSZAWA (PAP). — Zakłady wytórcze podległe Zjednoczeniu Przemysłu Cukierniczego wykonały do dnia 10 lipca br. 3-letni plan produkcji.

Do wykonania planu 3-letniego przez przemysł cukierniczy w znacznym stopniu przyczyniło się dobrze zorganizowane współwiodnictwo pracy i osiągnięcia racjonalizatorów w poszczególnych zakładach pracy.

Anglosasi znów puścili w ruch „maszynę do głosowania”

wbrew konsekwentnemu stanowisku Z S R R broniącego pokoju i bezpieczeństwa narodów świata

Działalność komisji, rozpatrującej sprawę zakazu używania broni atomowej, została przerwana pod naciskiem USA

NOWY JORK (PAP). — 29 lipca amerykańska większość komisji atomowej ONZ powziła uchwałę o przerwaniu prac komisji na czas nieokreślony.

Później posiedzenia był następujące: DELEGAT ZSRR CARAPKIN domagał się rozpatrzenia projektu radzieckiego, idącego w kierunku opracowania i jednoczesnego wprowadzenia w życie konwencji o zakazie broni atomowej, oraz konwencji o kontroli energii atomowej. Delegat radziecki wskazał, że projekt ten pozostaje w całkowitej zgodzie z poprzednio powziętymi w tej sprawie rezolucjami Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Członkowie komisji atomowej uchylili się od dyskusji nad projektem radzieckim i przewodniczący zaproponował przejście do głosowania.

Wobec powyższego zabrał głos DELEGAT UKRAINY MANUILSKI, który wskazał, że tylko projekt radziecki daje praktyczną możliwość rozwiązania problemu broni i energii atomowej.

Manuilski wskazał, że milczenie delegata amerykańskiego i jego niechęć wyjaśnienia swego stanowiska świadczy o tym, że pragnie on zaktywować zagadnienie i wprowadzić w bład opinię publiczną świata.

Delegat Kanady postawił wniosek, by zgodnie z uprzednią rezolucją komitetu głównego komisja uchylila się w ogóle od dalszego rozpatrywania projektu radzieckiego.

Plan Barucha był przejawem dążenia monopolu amerykańskiego do panowania nad całym światem.

Jest rzeczą oczywistą, że ZSRR, który dąży w imię trwałego pokoju i bezpieczeństwa ludów świata, do zakazu broni atomowej i wykorzystania energii atomowej wyłącznie w celach pokojowych — nie mógł zgodzić się na plan Barucha, który w rzeczywistości pokrywa się z planem przygotowania wojny atomowej.

Delegat Ukrainy Manuilski oświadczył, że stanowczo sprzeciwia się przerwaniu prac komisji atomowej i w imieniu delegacji Ukrainy popiera oba projekty radzieckie, dotyczące opracowania i jednoczesnego wprowadzenia w życie konwencji o zakazie broni atomowej, oraz konwencji o ścisłej kontroli międzynarodowej nad energią atomową.

Po przemówieniu Carapkina komisja atomowa większością głosów przyjęła projekt amerykańskiej rezolucji, przez co działalność komisji przerwana została na czas nieokreślony.

W kilku wierszach

PRZED MIĘDZYNARODOWYM FESTIWALEM MŁODZIEŻY

Młodzież na całym świecie z żywym zainteresowaniem i entuzjazmem śledzi przygotowania do II Kongresu Młodzieży Demokratycznej.

ZNIŻKA CEN CHLEBA NA WĘGRZECH

Prasa węgierska poświęca wiele miejsca komentarzom do dekretu rządu węgierskiego, na mocy którego cena chleba została obniżona z dniem

1 sierpnia. Jak podkreśla dziennik „Szabad Nét”, naród węgierski swą pracą umożliwił obniżenie ceny chleba, oraz poprawę jego jakości.

WSPÓLNA KAMPANIA WYBORCZA KOMUNISTÓW I POSTĘPOWYCH SOCJALISTÓW W AUSTRII

Agencja prasowa Komunistycznej Partii Austrii ogłosiła komunikat, w którym stwierdza się, że Komunistyczna Partia Austrii oraz Zjednoczenie Socjalistów Postępowych postanowiły przeprowadzić wspólną kampanię wyborczą i wystawić uzgodnioną listę kandydatów.

»Nożyce cen« - do muzeum!

W Polsce przedwrześniowej istniało zjawisko tzw. „nożyce cen”. Polegało ono na wielkiej rozpiętości między cenami na wyroby przemysłowe i płody rolne. Było to wynikiem zależności cen płodów rolnych od wahań cen na rynkach zagranicznych oraz polityki cen na produkty przemysłowe uprawianej przez karale kapitalistyczne.

Zjawisko „nożyce” miało charakter wybitnie klasowy. Korzyści z rozwarcia nożyce zgarniali przemysłowcy, kupcy i syndykaci obszarńników. Wszelkie ciężary i straty wnikające z tej polityki ponosił chłop drobno- i średniorolny. To ich właśnie reżim kapitalistyczno-obszarńniczy przy pomocy „nożyce” strzylał do góej skóry.

Jak widzimy, uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów jest wyrazem polityki rządu zmierzającej do podniesienia jakości wyżywienia i podnoszenia gospodarki oraz dobrobytu chłopów.

Wyrazem tej samej polityki jest ogłoszona kilka dni temu obniżka cen na maszyny i narzędzia rolnicze.

Obniżka objęła plugi, kultywatory, kieraty, miotarnie, sieczkarnie i kopaczki.

Obniżka waha się od 8 proc. do z góry 30 proc. zależnie od narzędzi

i typu: np. cenę kultywatora Faor. Masz. Roln. w Szupsku typ F. C. V3 obniżono z 6.900 na 6.720 zł, typu F. C. V7 — z 9.100 na 7.500 zł.

Cenę kopaczki „Pionier” ze Strzelca Opolskich obniżono z 32.100 do 22.000 zł, podobnie przedstawiają się obniżki innych narzędzi.

Obniżono, jak widzimy ceny narzędzi używanych w drobnym i średnim gospodarstwie, jak i ceny narzędzi, które winny znajdować się w ośrodku maszyn lub w gospodarstwie państwowym. Obniżka ta jest uzupełnieniem regulacji cen zboża.

Oba te posunięcia najwymowniej świadczą, że prawa, którym kieruje się nasz rząd wynikają z potrzeb i interesów pracujących chłopów, z potrzeb stałego rozwoju ich gospodarstw oraz dobrobytu ich i całej ludności.

Jak widzimy „nożyce”, które strzygły ongiś chłopów polskiego, a które jeszcze strzygą chłopów we wszystkich krajach kapitalistycznych, przestały u nas działać.

„Nożyce” złożyliśmy do muzeum.

F. Stoliński



Żołnierz proletariackiej rewolucji

Pamięć tow. Wiktora Bięłego zamordowanego w roku 1924 — przez zdrajców klasy robotniczej.

Tow. Wiktora Bięłego dobrze znała proletariacka Warszawa. Znała go i kochała wszystkie robotnicze dzielnice Warszawy, za jego oddania sprawie robotniczej, którą umiłował całą duszą, za jego pełną zapalał walkę i pracę, za jego odwagę rewolucjonisty.

Towarzysze charakteryzowali go tymi słowami: „Tow. Wiktor Bięły był to wspaniały typ robotnika-rewolucjonisty. Zawsze stał na posterunku. Nie dał się nikomu wyprowadzić. Głęboko przejęty był poczuciem obowiązku, jaki nakładała przynależność do ruchu komunistycznego. Nie było dla niego rzeczy niewykonalnej. Śmiało patrzył w oczy niebezpieczeństwu, które mu zagrażało, czy to ze strony defensywy, czy ze strony bojowniczo-pepesowskich, którzy ścigali go swoją nienawiścią. Za to proletariacka Warszawa otaczała tow. Bięłego niekłamaną sympatią.

Takim rzeczywiście był tow. Bięły — człowiek o potężnej sile woli, wielkim, niestępnym zapale, które prze nikaly każde jego działanie, każdą wykonywaną robotę partyjną.

„Co można zrobić dziś, nie odkładajmy do jutra, każdy nasz najmniejszy krok, to przecież krok do zwycięstwa” — mawiał.

Tow. Wiktor Bięły wstąpił do partii w 1920 r. mając trzydzieści lat. Był dobrym organizatorem i agitatorem, w każdej pracy wysuwał się na czoło. Za sam fakt wystawienia go na listę do zarządu Zw. Metalowców, zostaje w r. 1921 aresztowany. Drugi raz zostaje aresztowany za udział w wyborach do Kasy Chorych.

W 1922 r. zostaje znowu aresztowany, podczas demonstracji pierwszomajowej. Po wyjściu z więzienia zostaje wybrany w 1923 r. do Komitetu Dzielnicowego, a następnie Międzydzielnicowa Konferencja wybiera go na członka Komitetu Warszawskiego KPP.

Tow. Bięły pracuje bez wytchnienia, organizuje masy, agituje, zwołuje zebrania, wiec, służy każdemu radą i pomocą. Jest delegatem na II Zjazd Partii.

Wrz z rosnącą sympatią warszawskiego proletariatu, wzrasta do tow. Bięłego nienawiść ze strony prawicy PPS.

Tow. Bięły wie, że go śledzą, że szpieki czują na niego, by go wyrzucić z klasie robotniczej. Niejednokrotnie wraza z wieców polityki i okrawany.

W 1924 r. organizuje pochod pierwszomajowy. Zostaje aresztowany, a po miesiącu wychodzi na wolność. W przededniu śmierci jest na wiecu na placu Kercelowej, gdzie usiłowało go pochwycić, ale szczęście wie się wymknął.

Następnego dnia, 3 sierpnia 1924 r. udaje się na wiec PPS. Tu dosięgły go zbrodnicze kule bojowników-pepesowskich, pozostających pod dołtwem zdrajcy i prowokatora — Jaworowskiego.

Zjednoczony w Polsce ruch robotniczy pod sztandarami marksizmu-leninizmu, potrzebna Zjednoczona Polska Partia Robotnicza prowadzi nas do dzieła, któremu poświęcił swe życie tow. Bięły.

Polska klasa robotnicza w swym marszu do socjalizmu nie zapomni tow. Bięłego.

Kłótnie w obozie imperialistów Państwa anglosaskie — w obliczu groźnego kryzysu — kłócą się o sfery wpływów i rynki zbytu

Niektóre organy prasy burżuazyjnej starają się przedstawić fakt podpisania i ratyfikacji paktu atlantykęgo jako umocnienie istniejącego jakoby między krajami kapitalistycznymi więzów przyjaźni. Jednakże wystarczy przyjrzeć się wzajemnym stosunkom między Stanami Zjednoczonymi i Anglią, aby uzmysłowić sobie w całej pełni bezpodstawność podobnych twierdzeń.

We wzajemnych stosunkach tych państw uwidocznia się coraz bardziej „brak zrozumienia”, który w rzeczywistości oznacza rywalizację i walkę między imperialistami angielskimi i amerykańskimi o sfery wpływów, o rynki zbytu i źródła surowców, o panujące stanowisko w wielu rejonach świata. Walka ta w obliczu zbliżającego się kryzysu gospodarczego w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej przybiera formy silnych tarć i kłótni.

Liczne organy prasy reakcyjnej, które uprzednio reklamowały „jedność” anglo-amerykańską, obecnie zmuszone są odwrócić się odwrót. Tak więc paryski korespondent gazety „New York Herald Tribune”, Lowe, pisał niedawno, że zdaniem wpływowych osobistości w Paryżu, Londynie i innych stolicach Europy Zachodniej w stosunkach gospodarczych krajów Europy Zachodniej nastąpił w ciągu ostatnich miesięcy kryzys, który rozciąga się również na wzajemne stosunki między Stanami Zjednoczonymi i Europą. Korespondent podkreśla „wrażenie zaburzenia w anglo-amerykańskich stosunkach gospodarczych”. „Widmo wielkiej depresji amerykańskiej zawisło nad Europą, jak cahn śmiertelny”.

Niedawno w toku rokowań w kwestiach handlowych i płatniczych krajów zachodnio-europejskich wyszła na jaw poważna rozbieżność zdań między Stanami Zjednoczonymi i Anglią. Jak doniósł „Daily Telegraph and Morning Post” strona angielska domagała się rozszerzenia zakresu wolności handlu między krajami marszallowskimi, handlu, pozostającego obecnie pod kontrolą Stanów Zjednoczonych. Amerykańskie koła rządzące wyraziły jawne niezadowolenie z zajętą przez przedstawicieli angielskich stanowiska w organizacji „europejskiej współpracy gospodarczej”. W jednym z przemówień wygłoszonych na forum komisji senatu do spraw asygnowania funduszy, senator Ferguson stwierdził, że „Anglicy odmawiają współpracy w dziedzinie handlu”. Kilku innych członków komisji domagało się bardziej zdecydowanego zlikwidowania „barier” handlowych w Europie Zachodniej.

Niemniej poważnej próbie poddana została „przyjaźń” anglo-amerykańska w związku z wysiłkami Anglii, zmierzającymi do przywrócenia jej pozycji gospodarczych na kontynencie amerykańskim.

Zaciekły spór rozgorzał między Stanami Zjednoczonymi i Anglią w związku z zawartą niedawno na okres 5 lat anglo-argentyńską umową handlową, w myśl której Argentyna zobowiązała się dostarczać Anglii artykułów rolniczych a Anglia Argentynie — produktów naftowych i towarów przemysłowych. Umowa ta stanowi dotkliwy cios dla interesów monopolistów amerykańskich, którzy jedno, cennie uścili prawie dwa rynki zbytu: angielski, jeśli chodzi o zbył amerykańskiej produkcji rolniczej i argentyński, z którego amerykański eksport nafty, maszyn i innych fabrykatów został wyparty i zastąpiony przez eksport angielski. Departament Stanu USA nie zawahał się przed wywarciem presji na oba kraje. Wystąpienia niektórych osobistości oficjalnych, opiniujących się za poparciem zasad „handlu wielostronnego”, zawierały nie dwuznaczne aluzje o możliwości zastąpienia przez Stany Zjednoczone repressji, jeśli Anglia nie zrezygnuje z tej umowy lub też nie zgodzi jej w kierunku większej „elastyczności”.

Monopolisci amerykańscy domagają się również dewaluacji funta i wolnej wymiany funtów sterlingów na dolary. Rzecz oczywista, że w warunkach ostrego „głodu dolarowego” polityka taka jeszcze bardziej uzależniłaby Anglię od Stanów Zjednoczonych.

Do Anglii wydelegowano spieszenie amerykańskiego ministra finansów i meza zarządca Wall-Street — Snydera. Jednakże rokowania finansowe w Londynie i w Paryżu nie doprowadziły do jakiegokolwiek istotnego porozumienia.

W wyniku tych wzrastających tarć anglo-amerykańskich pękają wszystkie szwy „współpracy europejskiej” w ramach planu Marshalla. W miejsce dotychczas z fontem zaznacza się przewaga monopolistów amerykańskich, którzy starają się zdławić wszelki opór swych wasałów i pół-wasałów i zabezpieczyć sobie swobodę działania w krajach z echnodnio-europejskich i ich posiadłościach zamorskich.

Skutki rywalizacji anglo-amerykańskiej są dodatkowym brzemieniem, spadającym na barki mas pracujących państw zmarszalizowanych. Angielskie koła rządzące rozpoczęły już nową ofensywę na stopę życiową narodu angielskiego.

W obliczu narodów świata ujawnił się istotny charakter bloku anglo-amerykańskiego — głównej siły reakcji światowej — jako sprzyżenie rywalizujących między sobą imperia listów. Jedno tylko jednoczy monopolistów amerykańskich i angielskich. Jest to nienawiść do Związku Radzieckiego — ostoi pokoju i demokracji na całym świecie, do republik ludowo-demokratycznych, do walczącej o wolność narodów. Jednakże ta wspólnota „platforma” współpracy nie jest w stanie zmniejszyć względnie złagodzić istniejących między nimi sprzeczności. Co więcej, w miarę pogłębiania się ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego i zwężenia bazy kapitalizmu w wyniku zwycięstw obozu demokracji, sprzeczności między głównymi mocarstwami imperialistycznymi, Stanami Zjednoczonymi i Anglią stają się coraz bardziej jawne i coraz ostrzejsze.

Socjalizm — wprowadzony w życie Angielscy związkowcy o swoim pobycie w ZSRR

Londyńska Rada Związków Zawodowych wydała broszurę napisaną przez członków londyńskiej Rady Związków Zawodowych — Henry Levitta i Harry Weavera, którzy wiosną br. bawili w Moskwie, jako oficjalni przedstawiciele Rady Związków Zawodowych.

Levitt i Weaver z zachwytem opowiadają o stolicy Związku Radzieckiego. Uderzyła ich zwłaszcza obfitość najrozmaitszych towarów w sklepach, wspaniała komunikacja miejska, a zwłaszcza metro. Autorzy broszury podkreślają, że mieszkańcy Moskwy są ładnie ubrani i doskonale wyglądają.

zjednoczyć nas wszystkich. Droga klasy robotniczej — to droga walki o zniesienie systemu, który dopuszcza istnienie wyzysku człowieka przez człowieka, to droga walki o stworzenie planowej gospodarki socjalistycznej, o partej na wspólnym władaniu ziemią i środkami produkcji. Pobyt w Związku Radzieckim przekonał nas, że socjalizm jest realny.

Do broszury dołączono porównawcze cyfry kosztów utrzymania robotnika budowlanego w Anglii i w ZSRR. Cyfry te świadczą wymownie, że poziom życiowy robotnika radzieckiego jest wyższy.

We wstępie do broszury sekretarz londyńskiej Rady Związków Zawodowych, Jacobs, pisze: „Mamy nadzieję, że niniejsza publikacja przyczyni się do polepszenia stosunków między nami i będzie pomocna w odpiętraniu kłamstw i oszczerstw rozpowszechnianych o Związku Radzieckim.”

X Zjazd Związków Zawodowych ZSRR — czytamy w broszurze — przez konał nas, że szeregowi robotnicy i inteligencja biorą czynny udział w kierowaniu przemysłem za pośrednictwem ruchu związkowego, którego struktura i życie organizacyjne są naprawdę demokratyczne. Levitt i Weaver demaskują na podstawie faktów rozpowszechniane przez wrogów Związku Radzieckiego kłamstwa o „braku demokracji” i o „dyktaturze” na terenie radzieckich Związków Zawodowych. Przytaczane przez autorów broszury fakty świadczą o szerokiej, prawdziwej demokracji, jaka panowała na zjeździe Związków Zawodowych.

Poruszając sprawę warunków pracy w radzieckich zakładach przemysłowych, autorzy broszury podkreślają szczególnie osiągnięcia w dziedzinie ochrony pracy: wysoki poziom płacy zarobkowej robotników, płatne urlopy, ogromne możliwości podwyższania kwalifikacji, istnienie szerokiej sieci placówek kultury, sanatoriów, przedszkoli i żłobków.

Opisując pierwszomajową defiladę wojskową i demonstrację na Placu Czerwonym oraz zabawy ludowe na ulicach, w parkach i na stacjach stolicy ZSRR, autorzy broszury stwierdzają: „Była to demonstracja szczęśliwego narodu pełnego radości życia, który z zadowoleniem patrzy na swe osiągnięcia i zobowiązuje się do dalszych wysiłków na polu pracy. Świątując wraz z mieszkańcami Moskwy radosny dzień 1 Maja, z gorącą wspominaliśmy, że w Londynie demonstracja pierwszomajowa została zakazana”.

Odpowiadając na pytanie, dlaczego ludzie radzieccy są szczęśliwi, autorzy broszury oświadczają: „planowa gospodarka socjalistyczna zapewnia im stały wzrost stopy życiowej i kultury”.

Kończąc broszurę, Levitt i Weaver stwierdzają: „Wyjechalismy ze Związku Radzieckiego głęboko przekonani, że bez względu na wszelkie rozbieżności w ruchu robotniczym, istnieje jedna podstawowa zasada, która powinna

Jesteśmy w samolocie rakietowym. Po raz pierwszy w życiu. Nim maszyna ruszy, jeszcze jeden rzut oka na to, co nas otacza. Pierwsze, co zwraca uwagę, to absolutna cisza, jak we wzorowym laboratorium. Wnętrze samolotu utrzymane w barwie srebrzystej, skrzydła błękitne, jak błękit nieba...

Ledwie dołyszalny szmer powietrza dochodzącego z hamulców automatycznych. Samolot zrywa się z miejsca, toczy się szybko po betonie lotniska i jakby pochwycony potężną jakąś siłą — wzbija się w górę.

Maszynę prowadzi bohater Związku Radzieckiego, Czupikow. Lecimy nad nieskończoną przestrzenią zaśnieżonych lasów, ale las, wzgórze i doliny drogi i polany — wszystko to w zawrotnym wprost tempie zlewa się w jedno. Od sztywności serca zamiera i brak tchu w piersi.

— Jak się czujecie? — pyta pilot uśmiechając się.

— A teraz uwaga! — wola. Samolot „wstaje” na skrzydła, opuszcza koło i — w jednej chwili wznosi się szybko w górę.

Życzenia dla Hitlera i groźba ekskomuniki dla jego ofiar

Było to w 1940 roku. 10 kwietnia, nazajutrz po rozpoczęciu najeżdzu na Norwegię, Hitler otrzymał następujące pismo od kardynała i arcybiskupa wroclawskiego Bertrama, prymasa Niemiec:

„Dostojny panie kanclerzu i Führerze!

Nasze nieopórnianie wielkie sukcesy i wypadki ostatnich lat oraz głęboka powaga czasu wojennego, który dla nas nastął skłaniają mnie do szczególnej siły, bym jako przewodniczący konferencji biskupów w Fuldzie, jako pasterz wszystkich diecezji niemieckich, złożył Panu w dniu urodzin najserdeczniejsze życzenia szczęścia. Łącząc się one z gorącymi modłami, które w dniu 20-go kwietnia (dzień urodzin Hitlera — przyp. red.) katolicy Niemiec zasyłają do nieba o pomyślność narodu,

wojska i ojezyczyn, państwa i Führera.

Takimi słowami błogosławił kardynał Bertram największego w dziejach zbrodniarstwa, w chwili gdy Polska była już skrwawiona przez hitlerowskie dywizje.

Przytoczone życzenia dla Hitlera nie były oczywiście przypadkowe. Dzięki poparciu katolickich działaczy politycznych, związanych z Watykanem Brüninga, Papena i innych, Hitler do szedł do władzy. A wkrótce potem na specjalnie zwołanej w marcu 1933 r. w Fuldzie konferencji biskupów, episkopat niemiecki dał uroczyste wyraz swemu pozytywnemu stosunkowi do hitlerizmu. Łącząc się z tymi życzeniami, nie było żadnych wątpliwości, gdyż wśród niższego kleru niemieckiego istniały wówczas pewne wahania w tej sprawie, generalny wikariat w Kolonii rozesłał do księży

w imieniu episkopatu następujące pismo: „członkowie ruchu i partii narodowo-socjalistycznej nie mogą być z rąk ich przynależności partyjnej niepokojeni, jeśli chodzi o udzielenie im sakramentów; przynależność do partii narodowo-socjalistycznej nie daje również żadnych podstaw do odmawiania pogrzebu kościelnego”.

Partyni hitlerowcy korzystali więc z całkowitego poparcia kościoła. I to nie tylko w Niemczech. To samo było w Austrii. W marcu 1938 roku arcybiskup wiedeński, kardynał Innitzer, i ksiądz arcybiskup Waitz z Salzburga ogłosili w związku z tzw. plebiscytem uroczystą deklarację, w której stwierdzali: „Przyjmujemy z radością, że ruch narodowo-socjalistyczny ma ogromne zasługi dla Rzeczy i narodu niemieckiego. W dniu plebiscytu jest dla nas, biskupów — rzeczą samo przez się zrozumiałą wypowiedzieć się za Rzeszą niemiecką.”

Warto przypomnieć, że w 1941 roku prezydent Roosevelt zmuszony był bez pośrednio interweniować u papieża, starając się go nakłonić do zmiany antyradzieckiego i prohitlerowskiego stanowiska kościoła. W liście z 7 września 1941 roku, skierowanym do Piusa XII Roosevelt wskazywał, że stanowisko to jest najbardziej groźne dla samego kościoła. Interwencje Roosevelta pozostały jednak bez większego skutku.

Amerykański imperializm stawia na odbudowę reakcyjnych Niemiec i również Watykan postępuje tak samo. Przychodzi to Watykanowi tym łatwiej, że obecny papież jest znanym przyjacielem Niemców i dowody tej przyjaźni dawał w ciągu całej wojny Watykan popierał też z całym siłą rewikjonistów niemieckich.

Organ berlińskiej kurii biskupiej „Petrusblatt” stwierdza wyraźnie, że dekret Watykanu, groźący ekskomuniką za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych lub za sprzykanie im, wiąże się ściśle z niedawnym przemówieniem papieża wygłoszonym po niemiecku do mieszkańców Berlina. Znało już się obecnie kulisy tej przemówienia. Dozła ono do skutku rozmowach, jakie przeprowadził francuski ambasador USA przy Watykanie, b-ukier Milton Taylor, z arcybiskupem berlińskim, kardynałem von Preysingem. Akcja papieża w Niemczech została więc podjęta w ścisłym porozumieniu z Wasyngtonem.

Oto fakty świadczące niebicie, że istniała uchwała Watykanu na temat „niebezpieczeństwa” dla „wielkiej ludzkości” nie przeszedł, lecz „Wielkie interesy” imperialistów i pasterzy wojennych.

Z MAŁEJ i CIASNEJ ZIEMI w bezmiar wszechświata

Słońce goreje blaskami, pod nami poprzez obłoki ciemnieje ziemia. Maszyna, nurkując z jeszcze większą niż dotąd szybkością, opada.

— No, a jak się teraz czujecie? — powtórnie pyta pilot.

Chcemy coś odpowiedzieć, ot wieramy usta, ale zamkną je już nie sposób. Szczeka dolna jest jak z ołowiu. W oczach ciemno. Jakiś olbrzymi ciężar wbił nas w siedzenie, przykuł do miejsca, związał ręce i nogi... Ale drobna tylko zmiana wysokości i — uczucie to mija.

Teraz zaczynamy się przylgamy przyczepionym nawigacyjnym. Wskazówki spokojnie rejestrują wysokość i szybkość. Zielone i czerwone światła mówią pilotowi, co należy. A on w każdej chwili jednym rzutem oka ogarnia wszystko: mapę, niebo, ziemię, porozumie wa się przez radio, ani i ja jed na sekundę nie wypuszcza kierownicy z ręki.

Ileż zalet musi mieć nowoczesny pilot! Ile wymaga się od niego zdrowia i siły, uwagi i

sposrzegawczości, pamięci i przytomności umysłu!

Mały, ledwie dostrzegalny ruch ręki pilota. Samolot prze bija morze obłoków i jesteśmy znów nad ziemią. Białe zaśnie żone pola, ciemne plamy lasów.

Jakaś stacja kolejowa przed nami, małeńka jak zabawka dziecinna. Jeszcze niżej... Na stacji — ludzie. Ale żaden z nich nie podnosi głowy. Dopiero gdy oddalamy się, widać dobrze, jak setki twarzy ludzkich obracają się ku nam. Patrzy. Przeszliśmy nad nimi szybko, niż głos maszyny dobiegł ich uszu...

Lecimy teraz do celu. Jest nim najbliższy ośrodek lotniczy. Trzeba by długich godzin, by dotrzeć tam koleją — samolot raketowy robi to w parę sekund.

Szybkość!

Jeszcze Gogol w jednym ze swych utworów zapytywał: — I któż nie lubi szybkiej jazdy?

Czy przewidywał, że w roku 1882 Rosjanin Gohubiew, pierwszy lotnik świata, mecha

nik zakładów Rosyjsko-Bałtyckich wzniesie się w górę na cięższym od powietrza samolocie konstrukcji Aleksandra Możajskiego. Wszyscy, którzy patrzyli wówczas na ten lot zdumieni byli nie tylko zjawiskiem samego lotu, ale i jego szybkością. Ledwie jednak samolot Możajskiego wzblił się w powie trze — był to samolot motorowy — już wynalazcy rosyjscy myśleć poczeli o tym, by zwiększyć szybkość lotu.

O samolocie raketowym, właśnie takim, jakim lecimy w tej chwili — marzy już w kazamatach twierdzy Kibalczycze, bezsennie nocą nad projektami trawi wielki Ciolkowski, myśląc o nim Konstantinow, Bakczivadzi — pierwszy pionierzy lotu raketowego, który wypiera dziś lot motorowy, jak film mówiący ni wyparł z ekranu film niemy...

Jesteśmy na miejscu. Szkoła! — No, jakież wrażenia? — pyta nasz pilot.

Wrażenia? To wyraz zbyt słaby. Lot raketowy to coś z sfer marzeń. Nie — to rzeczywistość, która z małej i ciasnej kuli ziemskiej przenosi r w bezmiar wszechświata.

E. Riabeczkow

Adam Janicki.

Adam Janicki.

Nowa struktura Związków Zawodowych przynosi owoce

Oddział 7 Zw. Włóknarzy pracuje coraz sprawniej Grupy związkowe uaktywnią masę członkowską

Oddział 7 Związku Włóknarzy (bawełna) obejmuje swą działalnością cztery duże zakłady pracy — PZPB Nr 5, PZPB Nr 16, PZPB Nr 4 i PZPB Nr 21, zrzeszając 15.752 członków. Większość spośród nich, gdyż 8.257 członków, to kobiety. Przewodniczącą Oddziału jest znana na terenie Łódź działaczka robotnicza, tow. Jaranowska.

— Początek naszej działalności — wspomina — był bardzo trudny. Było nas do roboty wszystkich dwoje — ja i tow. Jeziorny. Mimo tego praca musiała ruszyć z miejsca. I ruszyła.

Na pierwszy ogień poszły **współzawodnictwo pracy**, które w żadnej z tych czterech fabryk nie stało na odpowiednim poziomie. W PZPB Nr 21 nie było go nawet śladu. Stworzono więc tam został Komitet Współzawodnictwa, zebrano przewodniczkę pracy i po naradzie z nią

zorganizowano zespoły produkcyjne. Przesławiliśmy również środki dla normalnego rozwoju współzawodnictwa w przyszłości.

Dziś już widoczne są rezultaty tych poczynań. W „szesnastce” udział we współzawodnictwie wzrósł z 37 proc. do 63 proc. W „czwórce”

z 14 do 38 proc. W „piątce” z 14 do 42 proc. A w PZPB Nr 21 we współzawodnictwie uczestniczy już trzydziści procent załogi.

BITWA O NARADY WYTWÓRCZE

Drugą ważną bitwą, jaką stoczył Oddział, była bitwa o narady wytwórcze. Odbiwały się one wprawdzie i przedtem, ale co to były za narady... Przede wszystkim zwoływano je nieregularnie — od przypadku do przypadku — a po wtóre, na naradach tych nie mogło paść ani jedno słowo krytyczne, a więc nie było mowy o żadnej dyskusji. Oczywiście, że zniechęcało to robotników do udziału w naradach. Ten stan uległ radykalnej zmianie. Obecnie narady odbywają się systematycznie, według ustalonego kalendarza i właśnie robotnicy mają na nich przede wszystkim głos, wprowadzając nowe zagadnienia, wytykając braki.

ZEBRANIA ODBYWAJĄ SIĘ REGULARNIE

Równie systematycznie odbywają się teraz zebrania Rad Zakładowych i poszczególnych referatów, czego uprzednio nie można było powiedzieć. Kalendarzyk tych zebrań jest ściśle przestrzegany. Nie ma mowy o tym, by jakiegoś zebrań mogło się nie odbyć z pierwszego lepszego — bardziej lub mniej blagiego powodu. Ponadto raz w miesiąc odbywają się wspólne zebrania Rad Zakładowych i Zarząd Oddziału. Na tych zebraniach Zarząd kontroluje wykonanie poleceń, według nich orientuje się, między innymi, która Rada pracuje aktywnie, a która zaniedbuje swe obowiązki. Nie jest to, oczywiście, jedyny sposób kontroli wykonywania zarządzeń. Specjalne ankietki, rozsyłane do fabryk, wymagają ściślejszej odpowiedzi na pytania, dotyczące najistotniejszych spraw fabrycznych. By na nie odpowiedzieć, trzeba mocno tkwić we wszystkich zagadnieniach danego zakładu pracy. A nie tak dawno jeszcze niektórzy radni na pytanie, co się dzieje w ich oddziałach, odpowiadali: „Tam w Centrali wiedzą...”

Zwiększenie aktywności Rad Zakładowych przyniosło wzrost zaufania do nich ze strony robotników.

LEPSZE POWIĄZANIE Z MASAMI

Doświadczenie kilku miesięcy ist-

nienia Oddziału 7 wykazało, że nowa struktura organizacyjna Zw. Zaw. wyszła na dobre i związkowi i robotnikom. Obejmując niewielką ilość fabryk, Oddział może bardziej powiązać się z masami, łatwiej mu objąć całokształt problemów.

Co prawda Oddział 7 nie rozwiązał jeszcze szeregu zagadnień. Otwarcie przyznaje się do tego tow. Jaranowska pełna wiary, że jednak w codziennej, uporczywej pracy potrafi usunąć wszystkie niedomagania.

PRACA MEZÓW ZAUFANIA

Jednym z takich nierozwiązanych jeszcze zagadnień jest sprawa **grup związkowych**: ściśle związana z nią sprawa **mezów zaufania**. Grupy jeszcze faktycznie nie istnieją, gdyż nie odbywają zebrań, nie biorą czynnego udziału w życiu swych fabryk. Przyczyna tkwi między innymi i w tym, że mezowie zaufania nie znają jeszcze dokładnie swych obowiązków.

Aby temu zaradzić, Oddział 7 zorganizował kursy dla mezów zaufania. Na razie kursy takie prowadzone są przy PZPB Nr 5 i PZPB Nr 14.

Trzeba więc jak najrychlej odrobić tę zaległość, gdyż uaktywnienie mezów zaufania, to uaktywnienie grup związkowych, to czynny udział wszystkich związkowców w pracach Związku Zawodowego. S. K.

Na froncie współzawodnictwa pracy



Kto? — zespół tow. Heleny Skrokowej.

Gdzie? — w PZPB Nr 1.

He? — 115 procent planu ilościowego, 87 proc. primy.

W ten sposób można by najprościej określić wyniki II etapu współzawodnictwa pracy w „wielkiej jedynce”. Dodamy jednak jeszcze nieco szczegółów, do których zwycięskiego zespołu. Tkacki na „jedynkach”, pracujące pod kierownictwem tow. Skrokowej, są „groźnymi rywalami” zespołu — Marii Terpiłakowej. Im przypada nagroda w wysokości 42.000 zł, one osiągnęły najwyższy wskaźnik wyko-

nia planu. Tow. Helena Skrokowa na swym krośnie przekracza bazę produkcyjną o 19 proc. Nic więc dziwnego, że mając taki przykład, współpracujące z nią tkacki starają się jej dorównać.

Oczekujemy z zainteresowaniem dalszych wyników współzawodnictwa w PZPB Nr 1. „Asów” tkackich w tych zakładach nie brakuje. Nie mówiąc już o znanym wszystkim zespole Terpiłakowej, wspomnieć trzeba również o zespołach tow. tow. Łuczaka, Gajdy, Zygmunda i innych. Walka zaciekła, ale tym zaszczytniejsze zwycięstwo.

W Zakładach Dziewiarskich imienia Teodora Duracza dzieje się coraz lepiej!

Mija już bliki rok, gdy „Głos Robotniczy” zamieścił bardzo niepoeholnotę notatkę o naszym Zakładzie pracy. Przez ten okres czasu na Zakładach „Duracza” zmieniło się wiele i to na lepsze.

Dziś nadeszła pora, że wszyscy robotnicy i pracownicy naszej fabryki, stwierdzają zgodnie: „Mimo, że na wielu od cinkach jest jeszcze u nas dużo do zrobienia, mimo, że mamy jeszcze pewne niedociągnięcia i braki, jednakże widzimy wyraźne osiągnięcia naszej pracy, widzimy, że dzieje się u nas coraz lepiej, możemy pochwalić się naszymi sukcesami”.

Jakie to są sukcesy i osiągnięcia?

Śladem interpelacji korespondentów fabrycznych.

Gdzie ra'eży zamawiać m: ślanke?

Mleczarnia Okręgowa wyjaśnia

W „Głosie Robotniczym” z dnia 30 lipca br. w rubryce „Korespondencje fabryczni piszą”, korespondent „Głosu” z PZPB Nr 3 w Łodzi w notatce „Zamówienie na wiatr”, zwraca uwagę na niedostateczną podaż i niewłaściwe rozprowadzenie masłanki przez jeden ze sklepów Okręgowej Mleczarni w Łodzi.

Sprawy powyższą zainteresowały się Centralna Mleczarnia w Warszawie — oraz Okręgowa Mleczarnia w Łodzi, która przesyła nam wyjaśnienie następującej treści:

„Okręgowa Mleczarnia w Łodzi w okresie obecnym codziennie dysponuje kilkuset litrami masłanki. Masłankę tę wobec braku innych zamówień sprzedaje detalnie w sklepie mleczarskim. Zauważa się wypadki, gdy kierownicy stołówek fabrycznych zgłaszają się po przydział masłanki. A gdy już to uczynią — to w sposób niewłaściwy, gdyż zgłaszają się do sklepów terenowych, gdzie masłankę sprzedaje się detalnie. Tym się tłumaczy fakt, że niektóre zakłady pracy nie otrzymują w sklepie mleczarskim większej ilości masłanki dla stołówek.

Wobec powyższego wyjaśniamy, że zgłoszenia na przydział masłanki zakłady pracy winny kierować do Okręgowej Mleczarni w Łodzi.”

Kierownictwo Techniczne Okręgowej Mleczarni

Ano przede wszystkim kulało u nas mocno z wykonaniem planu produkcyjnego, ale dziś za pierwsze półrocze rb. wyplaniliśmy plan w 135,7 proc, mimo iż plan na rok 1949 został podwyższony. Poprawa zaczęła się już w ostatnim kwartale roku ub. i od tego czasu idzie my stale naprzód.

Blado wyglądało u nas pod względem jakości naszych wyrobów. Dawniej osiągnęto zaledwie coś ponad 50 proc. produkcji w pierwszym gatunku. Już w ostatnim kwartale 48 r. mieliśmy 74,5 proc, a obecnie osiągnęliśmy 90 proc. pierwszego gatunku.

Pochwalili się również naszym wykonaniem planu oszczędnościowego za I-sze półrocze rb. w 143,2 proc.

Gdy postawimy sobie pytanie, co wpłynęło u nas na tak efektywną poprawę w produkcji naszych zakładów, to jasne jest, że na to złożył się cały szereg różnorodnych czynników, a przede wszystkim: zorganizowane na szeroką skalę współzawodnictwo pracy, wprowadzenie stałych narad wytwórczych, współpraca dyrekcji, rady zakładowej i organizacji partyjnej, Omawianie na zebraniach partyjnych wszelkich błędów, braków i niedociągnięć w produkcji, wspólne roztrząsanie tych spraw celem zaradzenia złu.

Należy tu także wymienić wykonane zobowiązanie 1-szo Majowe, które dało — dodatkowo w stosunku do 4 miesięcy — 28.000 sztuk towarów.

Rezultatem tych osiągnięć jest zupełne realne nowe zobowiązanie załogi wykonania planu na rok 1949 do dnia 22 października br.

Mamy również za sobą szereg zrealizowanych spraw, które świadczą, że tak dyrekcja jak i rada zakładowa dążą do poprawy warunków pracy naszych robotników jak na przykład: naprawienie i uruchomienie dźwigów towarowych nieczynnych od dawna, przebudowa od działu czerpalni i zainstalowanie tam centralnego ogrzewania, oraz położenie drewnianej podłogi na miejsce dawnej posadzki, wystaranie się o nowy lokal i przeniesienie tam wydziału finansowego co dało możliwość powiększenia szeregu magazynu towarów gotowych.

Śmiało więc można, że u „Duracza” dzieje się coraz lepiej, bo właśnie na skutek widocznych rezultatów pracy całei załogi, rośnie socjalistyczna świadomość robotnicza. Rósł świadomość że rzetelna i wydajna praca, na każdym łodzi maikromniejszym odciążu,

jest potężną wartością, która poprzez podniesienie produkcji da klasie robotniczej lepsze warunki bytu tak pod względem materialnym jak i kulturalnym.

L. Cezary (junior)

Partyjniacy „Niciarki” rozwijają żywą działalność O osiągnięciach i brakach organizacji partyjnej w PZPB Nr 16

Organizacja partyjna w PZPB nr 16 czyli w tak zwanej popularnie „Niciarce” liczy 279 członków i 108 kandydatów, jest więc liczebnie silna. Czy jednak jest ona także silna i sprężysta organizacyjnie?

Co się tyczy spraw produkcyjnych, to kierownictwo organizacji partyjnej dobrze orientuje się w ich przebiegu. Niestety, nie kładzie ono nacisku na konieczność regularnego przeprowadzania narad wytwórczych. Ostatnia narada odbyła się 20 kwietnia br. a po tym nastąpiła długa przerwa trwająca dotąd.

Należy pamiętać, że nie wystarczy, gdy sekretarz jest poinformowany o przebiegu produkcji. O wynikach pracy zakładów winni i mają prawo być regularnie powiadamiani przewodniczący pracy, majstrów i aktywni związkowcy, co właśnie następuje na naradach wytwórczych.

W dziedzinie prac polityczno - organizacyjnych, organizacja podstawowa „Niciarki” na swoje braki i swe osiągnięcia. Powołane zarządzenie stanowi niepunktualne płaćenie składek partyjnych przez członków, a także fakt zebrań zaledwie 60 procent sum zadeklarowanych na budowę Centralnego Domu PZPB. Zaległości w płaćeniu składek i rat na Centralny Dom są przeciętnie je dnomiesięczne. Co się tyczy organizacji masowych, to do dobrze pracujących należy jedynie kołb Ligi Kobiet, liczące 1520 członkin i. zn. prawie 100 proc. zatrudnionych w fabryce kobiet. Natomiast ani Towarzystwo Przyjaciół Polsko - Radzieckiej liczące około 400 członków, ani organizacja ZMP z 200 członkami nie przejawiają żywej działalności.

Przed organizacją partyjną „Niciarki” stoi więc poważne zadanie zaktywizowania organizacji masowych i ścisłego powiązania się z nimi, przez co powiększy się promień od-

ziaływania partii na masę bezpartyjną, ograniczającą się obecnie do Związków Zawodowych i Ligi Kobiet.

Do poważnych osiągnięć organizacji partyjnej w PZPB nr 16 zaliczyć należy sprawny kortpazt pracy partyjnej oraz pomyślny przebieg akcji łączności.

Organizacja partyjna „Niciarki” zainicjowała ruch łączności miasta ze wsią na terenie fabryki i obecnie załoga zakładów utrzymuje stały, bliski kontakt ze wsią Malin w powiecie kutnowskim, wysyłając tam ekipy remontowe i zespół świetlicowy, a także organizując na wsi masówki z prelekcjami politycznymi. Ostatnio, w dniu Święta Wyzwolenia, fabrykę odwiedził chłop z Malin, którzy w towarzystwie robotników zwiedzieli zakłady, Wystawę Gazetek Ściennych w lokalu Ligi Kobiet oraz Wystawę w Helenowie.

Analizując pracę organizacji partyjnej w PZPB nr 16 stwierdzić trzeba, że ma ona duże pole do rozwinięcia żywej działalności. Braki, które się jeszcze dają zauważyć, są częściowo wynikiem tego, iż w „Niciarce” w ciągu dwóch miesięcy nie było etatowego sekretarza, gdyż tow. Zielińska przebywała na kursie w Wojewódzkiej Szkole Partyjnej. Te raz jednak nie stoi na przeszkodzie zabrań się energicznie do pracy, celem usunięcia niedociągnięć i postawienia organizacji partyjnej w PZPB nr 16 na wysokim poziomie sprawności organizacyjnej.



„Sprawiedliwy rozdział bogactw”

Słyszeliśmy rozmaite wypowiedzi na temat wojny: „wojna to zbrodnia przeciw ludzkości”, „wojna to największe zło”, „wojna to katastrofa”, „wojna to gwałt i bezprawie...”

Tak mówi i tak myśli o wojnie robotnik, chłop i inteligent pracujący, tak mówi i myśli o wojnie pasterz, uczonec z prawdziwego zdarzenia, artysta i pisarz, tak mówią i myślą wszystkie narody świata...

Darujcie nieoczekiwane zestawienie, ale co mówi i myśli o wojnie... Pius XII? Ja wiem, powiecie: Pius XII jest namiestnikiem Apostolskim, zna niepełnie dobrze Pismo Św. i zdaje sobie sprawę, iż religia chrześcijańska nieupatwia wojny przelewu krwi. „Kto mieczem wojuje, ten nieprawdą — jak przepowiada ewangelia — od miecza zginie”.

Otoż, nie, moi mili, Pius XII — w sprawie wojny, podobnie jak i w innych sprawach — bynajmniej nie stoi na gruncie Pisma Św., bynajmniej nie opiera się na opoec Ewangelii Św.

„WOJNA — stwierdza wyraźnie Pius XII w encyklice „Summi Pontificatus” — TO WALKA O SPRAWIEDLIWY ROZDZIAŁ BOGACTW, KTÓRYMI BOG ODDARZYŁ LUDZI”.

Kiedy Pius XII opublikował swoją encyklikę? 20 października 1939 roku. Tu data powinna w szczególności zainteresować katolików polskich. 20.X. 1939 rok to przede wszystkim katastrofę wrześniową w Polsce, to zwycięstwo barbarzyństwa hitlerowskiego i okucie naszej ojczyzny przez najeźdźców w każdym niewoli.

Cały świat cywilizowany potępił jesienią 1939 roku krwawy najazd hitlerowski na Polskę, nie szczędząc słów oburzenia pod adresem ludobójczego agresora; Hitlera, a Pius XII, zdobywa się wówczas na określenie, że wojna to „sprawiedliwy rozdział bogactw”.

Na usprawiedliwienie Piusa XII musimy powiedzieć, że nie innego nie mieli o rozpadającej przez siebie hecy wojennej, zarówna Hitler jak i Mussolini. Dla nich to też był tylko „sprawiedliwy rozdział bogactw”. No, tak, ale przeciw Pius XII jest przeciw podobno głowca Kościoła, namiestnikiem Chrystusowym, a nie członkiem SS, SA, hitlerowskiej Geheim Staats Polizei czy faszystowskiej Ovy? Skąd więc, u Boga Ojca, ta przedziwna zbieżność myśli, słów i czynów z doktrynami o sto mil odległymi od programu religii katolickiej?

E. Tam

Jak pracuje łódzka szkoła partyjna Drugi kurs dla prelegentów i wykładowców terenowych

Łódzka Szkoła Partyjna prowadzi drugi z kolei w bieżącym roku kurs dla prelegentów i wykładowców terenowych. Pierwszy kurs za kończył się 9 lipca, zasilając szeregi aktywu partyjnego w naszym mieście kilkudziesięcioma wyszkolonymi prelegentami. Po krótkiej przerwie, z dniem 15 bm. rozpoczął się następny kurs, na który w chwili obecnej uczęszcza 84 słuchacze. Wśród nich przeważają robotnicy, stanowiący około 80 procent ogólnej ilości uczestników kursu. Wielu z nich są to robotnicy, wysunięci na kierownicze stanowiska, uzupełniający na kursie swoje wiadomości teoretyczne. Kurs trwać będzie miesiąc czasu i obejmuje podstawowe zagadnienia marksizmu-leninizmu, ekonomii politycznej, nauki o państwie oraz zagadnienia historii ruchu robotniczego w Polsce i rozwoju historycznego partii nowego typu.

W zakresie zagadnień aktualnych kurs daje słuchaczom wiadomości z dziedziny gospodarki Polskiej Ludowej, polityki partii na wsi, struktury i zakresu działania Związków Zawodowych oraz geografii gospodarczej i politycznej Polski.

Na kursie trwa wyteżona praca, gdyż czasu jest niewiele, a materiał obszerny. Słuchacze wykazują dużo inicjatywy przy organizowaniu samopomocy koleżeńkiej dla mniej zaawansowanych towarzyszy, oraz pilnie pracują w kółkach samokształceniowych. Nie dziwnego, Na kursie zgrupował się aktywny partyjny, świadomy znaczenia szkolenia partyjnego. Aczkolwiek początkowo poziom wśród towarzyszy był dość zróżnicowany, gdyż wielu z nich, doświadczonych w praktyce organizacyjnej, nie miało możliwości zdobywania wiedzy teoretycznej, obecnie jednak dzięki usilnej pracy nad sobą i pomocy zdolniejszych towarzyszy, poziom słuchaczy uległ wyrownaniu.

Towarzysze kursисти chętnie dzielą się z nami swymi uwagami na temat kursu. — Nasz kurs, mówi tow. Irena Wilkzno z PZPB Nr 1, daje nam bardzo wiele podstawowych wiadomości teoretycznych, bez których trudno by nam było spełniać należycie naszą rolę prelegentów i wykładowców na kursach terenowych. Niezależnie od tego kurs daje nam podstawy do rozwinięcia dalszego samokształcenia i pogłębiania znajomości marksizmu — leninizmu. — Teoria socjalizmu, to podstawowy oręż ideologiczny w walce klasowej — stwierdza tow. Tadeusz Wyrebiak, pracownik PSS. Ten oręż zdobywamy właśnie na naszym kursie. Kurs rozwija w nas samodzielność myślenia, kładąc duży nacisk na naukę i samokształcenie, oraz uczy nas prawidłowego stosowania teorii socjalistycznej w codziennej praktyce.

Fakt, że łódzka organizacja partyjna przykłada tak wiele uwagi do umasowienia szkolenia partyjnego, wiąże się z podstawową cechą wielkiej nauki marksizmu — leninizmu — jej powszechnością, Marksizm nie jest teorią dla wybranych. Jest to nauka dla

mas i masy też korzystają z niej obficie.

Towarzysze w swej pracy naukowej okazują wiele zdyscyplinowania, chęci do nauki i poważnego podejścia do szkolenia partyjnego — stwierdza tow. Szpakówna, kierownik grupy seminaryjnej. Nieraz do późnego wieczora siedzą wszyscy nad książkami i zgłębiają trudniejsze tematy. Wśród kursistów zrodziło się samorzutnie współzawodnictwo w nauce pomiędzy poszczególnymi grupami seminaryjnymi. Świadczą o tym, że towarzysze kursanci, spośród których wielu jest przewodnikami pracy, umieją przenieść entuzjazm współzawodnictwa przy warsztatach do pracy nad książką, aby po tym z większym zasobem wiedzy wrócić do pracy partyjnej. Kar.

Zespół artystyczny dzieci Wolnej Grecji udał się z Polski na Festival Młodzieży w Budapeszcie

Dnia 1 bm. opuścił Warszawę kilkutygodniowym pobytem w Polsce zespół artystyczny dzieci Wolnej Grecji, udając się na Festiwal Młodzieży Demokratycznej do Budapesztu.

Mali artyści, serdecznie przyjmowani, dali koncerty w Warszawie, Łodzi, Wrocławiu, Krakowie i Sopocie, zapoznając polskiego widza z przebogatym folklorem Grecji. Z ramienia Min. Kultury i Sztuki pożegnał miłych gości wicedyrektor Biura Współpr. kult. z zagranicą Z. Makowski.

Korespondenci fabryczni piszą.

Nowe legitymacje partyjne dla pracowników Fa-Ma-Tki

Na ostatnim ogólnym zebraniu podstawowej organizacji partyjnej przy Fabryce Maszyn Tkackich odbyło się uroczyste wręczenie nowych legitymacji partyjnych.

Po okolicznościowym referacie, wygłoszonym przez tow. Modranks — pełnomocnika działości partyjnej Górnej-Lewej i przemówieniu sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej tow. Stańczyka, nastąpiło wręczenie nowych legitymacji.

Zebrani towarzysze odbierając nowe legitymacje przyrzekali, że w przyszłości będą pracować jeszcze ofiarniej dla Polskiej Ludowej oraz zdwoją wysiłki w walce z wrogiem propagandą elementów reakcyjnych. Należy nadmienić, że nasza organizacja podstawowa liczy 60 członków, wśród których jest wielu starych bojowników o wolność i socjalizm.

J. Kasprzewicz korespondent fabryczny „Głosu” z „Fa-Ma-Tki”

Doczesne interesy Stolicy Apostolskiej Watykan w roli wielkiego kapitalisty!

Na małym obszarze „eksterytorialnego” państwa watykańskiego uwija się liczne grono ludzi interesu, businessmanów i aferzystów, spośród których wielu nie ma w ogóle nic wspólnego ze stanem duchownym ani z jakkolwiek religią. Są to przeważnie ludzie najzupełniej świeccy, albo pozostający na służbie w rozmaitych przedsiębiorstwach watykańskich, albo też wypełniający „delikatne” misje i polecenia, związane z ich dochodowym funkcjonowaniem. Wśród tego grona znajdziemy dziesiątki utytułowanych spekulantów w skali międzynarodowej, nie odznaczających się bynajmniej czystością obyczajów ani w interesach, ani w egzystencji prywatnej.

Jednym z najwybitniejszych wśród tych działaczy jest papieski doradca finansowy, Bernardino Nogara, współwłaściciel, członek zarządu i rad nadzorczych wielu najgłośniejszych włoskich przedsiębiorstw i towarzystw akcyjnych — bankowych, przemysłowych, kolejowych, budowlanych itp. Nie sposób wyliczyć wszystkich przedsiębiorstw, w których Nogara reprezentuje w tej czy innej formie interesy Watykanu, wypada jednak wspomnieć o dwóch jego najważniejszych funkcjach: jest on zastępcą prezesa zarządu Włoskiego Banku Handlowego (Banca Commerciale), w którym Watykan ma poważne udziały, oraz przedstawicielem interesów Watykanu w radzie nadzorczej towarzystwa, eksplloatującego słynny dom gry w Monte Carlo.

M. Pacelli — dyrektor trustu makaronowego

Obok Nogary, drugą wybitną figurą na terenie bardzo doczesnych interesów watykańskich jest bratanek Piusa XII — Marcantonio Pacelli, zajmujący stanowisko prezesa zarządu wielkiego trustu fabryk makaronowych „Pantanello”, w którym Nogara jest członkiem rady zarządzającej. Poza tym Pacelli stoi na czele zarządu szeregu innych towarzystw akcyjnych, znajdujących się w orbicie wpływów i interesów watykańskich. Również wybitną w tym względzie postacią jest inżynier Gualdi, zastępujący interesy Watykanu w Generalnej Kompanii do handlu nieruchomościami, w truste „Pantanello”, w rzymskiej Sp. Akcyjnej przemysłu spożywczego i w wielu innych przedsiębiorstwach kapitalistycznych.

Drugim inżynierem — businessmanem jest niejaki Galeazzi, szef służby technicznej Watykanu, a jednocześnie prezes zarządu Tow. Akcyjnego przedsiębiorstwa Itali Centralnej, członek rady zarządzającej Tow. Akcyjnego „Aqua” oraz Elektrycznego Towarzystwa w Rzymie. Przedstawicielem arystokracji feudalnej w zespole aferzystów watykańskich jest wielki obszarnik — markiz Sacchetti, posiadający w jednej tylko prowincji Latium — ponad 25 tysięcy ha ziemi.

Sacchetti zajmuje stanowisko generalnego administratora pałaców papieskich; poza tym jest prezesem stowarzyszenia św. Piotra i jezuitkiej kongregacji „Sera Jezusowego”, przewodniczącym zarządu znanego banku watykańskiego „sw. Ducha” i zasiada w radzie administracyjnej Akcyjnej Spółki Wodociągowej.

Monopole i przedsiębiorstwa „Stolicy Apostolskiej”

Nie ma prawie we Włoszech takiego kluczowego przedsiębiorstwa finansowego lub przemysłowego w którym Watykan — bezpośrednio lub pośrednio — nie byłby zainteresowany. Wprost monopolistyczną rolę odgrywa „Stolica Apostolska”, w dziedzinie przemysłu badawczego oraz tzw. Miejskiego Funduszu Mieszaniowego. Spekulacja nieruchomościami — to jeden

Muzeum kolejnictwa radzieckiego w Leningradzie

Z okazji Dnia Kolejarza liczne wycieczki zwiedziły leningradzkie muzeum kolejnictwa radzieckiego, które odzwierciedla historię kolei radzieckich oraz ich rozwój w latach władzy radzieckiej. Powszechnie zainteresowanie wzbudził model pierwszego rosyjskiego parowozu, skonstruowanego przez chłopów pańszczyźnianych Jefima i Mirona Czerepanowów, zatrudnionych w pierwszych fabrykach rosyjskich na Uralu. Przed 15 laty parowóz Czerepanowów, pierwowzór parowozów rosyjskich, uruchomiony został na linii Tagilskiej, zbudowany twórczym wysiłkiem Czerepanowów, Piotra Friłowa oraz Iwana Polzunowa, którzy już przeszło 20 lat przed Watem skonstruowali pierwszą maszynę parową.

Ekspozycja leningradzkiego muzeum ilustrują poza ciekawą historią kolejnictwa rosyjskiego, rozwój i ostatnie osiągnięcia kolei radzieckich.

z najgłośniejszych działań aktywności watykańskich businessmanów. Grunta i nieruchomości, należące do tzw. Rzymskiego Instytutu oraz do gmin kościelnych i zgromadzeń zakonnych we Włoszech, stanowią olbrzymią wartość.

Drugim odcinkiem gospodarki włoskiej, na którym Watykan — za pośrednictwem swych ludzi — przejawia bardzo ożywną działalność, jest przemysł elektrotechniczny i energetyczny.

Jako przykład można tu wskazać Tow. Akc. „Centrale”, w którym interesy kapitału watykańskiego splatają się ściśle z interesami międzynarodowej finansjery. W łebie uczestników tego wielkiego „kombinatu” znajduje się m.in. amerykańska firma „Italian Superpower”, szwajcarską firmę „Elec. Troindustrial”, oraz szwedzką spółkę akcyjną „Erickson”.

Bardzo wielkie udziały ma też Watykan w przedsiębiorstwach włoskiego transportu kolejowego oraz w przemyśle chemicznym. Tak np. wspomniany Nogara i jego bliźni współpracownik — Dandolo wiażą Stolicę Apostolską z największym włoskim koncernem chemicznym „Montecatini”. Na czele „Apenińskiego Towarzystwa Chemicznego” stoi emisariusz Watykanu — Battistelli. Dysponentami „Tow. Akcyjnego Produktów Chemicznych” są dwaj inni mężowie zaufania Watykanu — Odasso i della Rocca. Takich powiązań można by wyliczyć znacznie więcej.

Bohaterowie Sztaendaru Pracy

Ob. Siara — wzorowa prądka w PZPB Nr 1

Ob. Siara, prądka w PZPB Nr 1, z wielką radością dowiedziała się, że okres swego urlopu będzie mogła spędzić na wczasach w Czechosłowacji. Od lat marzyła o tym, aby odwiedzić swą córkę, którą podczas wojny wysłała z matką do Czech i stała zaprawą do siebie matkę. Ob. Siara nie przypuszczała, że urzędującą sędzią, która będzie przebiegała jej najlepszą prądka w przedziałach na Książę Młynie, pracowała zawsze dobrze, wydajnie, nie spóźniają się nigdy do pracy i nie opuszczają przed czasem swych maszyn. Za te sumienne i pilne trudy spotkała ją zasłużona nagroda.

Ob. Siara jest ogromnie wdzięczna Radzie Zakładowej i Związkowi Zawodowym. Obecnie, gdy na wniosek dyrekcji i Rady Zakładowej odznaczono ją tytułem „Sztaendaru Pracy” II kl. w pełni zrozumiała, że w dobre dzisiejszej oceny jest każdy wysiłek, nagrodzony jest każdy ofiarny trud robotnika.

Dawno już proponowano tow. Siarę inna, bardziej odpowiedzialną pracę. Odmawiała jednak: moje miejsce jest tu, na Książę Młynie, przy maszynach obrózkowej — odrzeka. — Oznaje, że w ten sposób mogą być najbardziej pożyteczna w fabryce.

To, że ob. Siara nie chce oderwać się od swego ulubionego zajęcia, przynosi nie małe korzyści przedsiębiorstwu. Brygada ob. Siary produkuje pod względem ilości i jakości produkcji, świeci przykładem wszystkim innym prądkom, 30 osób, wchodzących w skład zespołu ob. Siary stanowi najbardziej dyscyplinowany i najlepiej pracujący zespół ludzi. Ale ob. Siara interesując się nie tylko sprawą, ściśle związane z produkcją. Patrzy ona szerzej, umie powiązać ze sobą wiele zagadnień i interesować się ich wypełnieniem. Ostatnio na przykład wniosła ciekawy projekt zmiany systemu nagradzania prądowników pracy, pro-

Widz, który na podstawie ww. tytułu będzie się spodziewał po filmie jakiejś sensacyjnej, awantury tudzież tzw. kryminału — nie dozna zawodu. Ma my rzeczwiście w „Tragicznym pościgu” i pomyslowo zainscenizowany napad rabuńczy i okrutne morderstwo i zorganizowaną akcję bandycko-dywersyjną i zbiorową „pukaninę” z broni maszynowej, rewolwerów oraz dubeltówek i emocjonujące polowanie na zbrodniarzy po zamkniętych drogach i polach... A więc — powie ktoś, kto „Tragicznego pościgu” nie oglądał — jeszcze jedno „Miasto bez prawia”, „Krwawy ślad”, czy coś w tym rodzaju? Nie. Film de Santisa — mimo całego bagażu sensacji i awantury — nie jest bynajmniej filmem gangsterskim, nie jest żadną brewerią z „Dziękuję Zachodu” ani budzą detektywistyczną. Film de Santisa nie urzadza akrobacji z przestępstwem i zbrodnią, nie igra nerwami widza celem odciągnięcia jego uwagi od rzeczywistości życiowej, nie daje takich dreszczyków ani „nie mrozi krwi w żyłach” dla samej „rozkoszy mrozenia”, jak to ma miejsce w obrazach kryminalnych Hollywoodu czy brytyjskiej wytwórni „Ar-

Co się tyczy kapitału bankowego, Bank Rzymski, Bank św. Ducha i Bank Ugo Natali — należą do głównych przedsiębiorstw Watykanu o charakterze finansowo-kredytowym. Poza tym wpływy Watykanu rozciągają się na wiele innych przedsiębiorstw bankowych. Tak więc Watykan „kontroluje” Bank Kredytowy, Centralny Bank Kredytowy i inne podobne instytucje. Za pośrednictwem stu kilkadziesiąt drobnych banków „rolniczych” i „ludowych”, rozrzuconych po całym kraju do kas watykańskich płyną miliardy lirów wyciągniętych z ciężkiej pracy ludu włoskiego.

Obłudza i faryzeizm

Powyższe — bynajmniej nie kompletne dane, zaczerpnięte przeważnie z urzędowych wydawnictw gospodarczych i statystycznych, ilustrują



Słońce nad Pobierowem

Dwa dni w ośrodku wczasów rodzinnych

DLA PRZODOWNIKÓW PRACY (Korespondencja własna „Głosu”)

Dwa dni deszczowe przerwały nagłe słoneczne pogody, które ustąpiły się w lipcu nad morzem. I właśnie w czasie tej przejściowej słoty byłam w Pobierowie, ośrodku wczasów rodzinnych dla prądowników pracy. Pomimo, że było dżdżysto i chmurno, w ciągu tych dwóch dni widziałam tylko pogodnych, uśmiechniętych ludzi. W sklepie, kiosku, punkcie informacyjnym i słyszałam jedynie uprzejme odpowiedzi,

Tow. Ornaw — w pełni zasłużył na swe zaszczytne odznaczenie

— Gdzie jest wasz bohater pracy tow. Ornaw? — zapytujemy towarzyszy z PZPW Nr 4. I naprawdę przykro nam jest usłyszeć odpowiedź, że doskonały majster „bawelnianej czwórki” przeszedł zapalenie płuc i od dłuższego już czasu pozostaje w domu. Robotnicy i kierownicy zakładów nie szczędzą słów uznania dla tow. Ornawa, dla jego pracy i zasług, jakie położył w PZPW Nr 4. Prądki jednogłośnie stwierdzają, że majster Ornaw na każdą prośbę natychmiast spieszy z naprawą maszyn, że niestrudzenie sprawi, że wrzucenie i obrębniki i pomoc robotników, jak należy się z nimi obchodzić, aby nie psuty się zbyt często. Salowy stwierdza, że partia majstra Ornawa pracuje bardzo wydajnie i produkuje wysokogatunkową przędzę. Zdaniem wszystkich, tow. Ornaw, jest to bardzo zdolny, pracowity i nadzwyczaj odpowiedzialny majster, słusznie nagrodzony orderem Sztaendaru Pracy II klasy.

— Odwiedźcie go w domu — zachęcają nas. — Podobno czuje się już lepiej i niedługo wróci do pracy.

Istotnie tow. Ornaw jest już ozdrowieniec. Odwiedza jeszcze lekarza, ale z każdym dniem powracają mu siły i zdrowie. W przykrzych dniach choroby wielką dlań radością była wiadomość o tym, że Prezydent Rze czyni go szanowanym i wysokie odznaczenie państwowe.

— Nie chciałem początkowo wierzyć, że to prawda. Ale gdy wszyscy sąsiedzi zbiegli się z gazetami i wszędzie widniało moje nazwisko i miejsce pracy, nie miałem już wątpliwości, że naprawdę spotkał mnie ten wielki zaszczyt.

Tow. Ornaw już przed wojną posiadał kwalifikacje na doskonałego majstra przedziałowego, ale wówczas nie było dla niego miejsca. Stanowiska te obsadzone były przeważnie przez Niemców. Po wojnie za to wnet poznano się na jego umiejętnościach i zaletach. Zdobyczył zaufanie całej załogi tow. Ornaw został wkrótce wybrany przewodniczącym Rady Zakładowej.

— Stale jednak „ciągnęto mnie na salę produkcyjną. Tesknilem do swej pracy zawodowej — opowiada tow. Ornaw. — Przy następnych więc wyborach złożyłem swój mandat i rozpocząłem znów pracę jako majster w czesalni argony.

W wolnych chwilach tow. Ornaw stale omysla, jak ulepszyć maszynę, usprawnić proces produkcji, dla tego też często zgłasza ciekawe i pożyteczne pomysły racjonalizatorskie. Nie jest jednak wcale zarumianły z tego powodu. — Jeśli nad czymś pracuję i śleczę nocami, nie czynię tego dla odznaczenia ani premii, lecz dla idei. Pracuję, gdyż tak mi nakazuje moje sumienie, moja powinność uczciwego pracownika.

czgom obłudzie i faryzeizmowi zapewniam, że „Kościół sprzeciwia się gromadzeniu dóbr w rękach nielicznych bogaczy”, jak to ogłosił Pius XII w orędziu do Włoskiej „Akcji Katolickiej”. W istocie rzeczy, sam Watykan należy do tej grupy „nielicznych bogaczy”, reprezentuje kółko kapitału monopolistycznego i ubiega się gorliwie — z całym ziemską pożydliwością — o superwidendy. TEN, NIEZBIITY FAKT WYJAŚNIA PRZEKONYWUJĄCO, DLACZEGO WYSOKA HIERARCHIA KOŚCIELNA TAK ZACIEKLE ZWALCZA DEMOKRACJĘ, POSTĘP I REFORMY SPOŁECZNE, DLACZEGO TAK WYTRWALE STOI NA STRAŻY KAPITALISTYCZNYCH PRZYWILEJÓW I SPRZYMIERZA SIĘ Z REAKCJĄ MIĘDZY-NARODOWĄ. B. D.

Radiofonizacja „Polsce Ludowej”

Radiofonia nasza należała do dziedzin, w których barbarzyński najazd, ca germaniści dokonali największych spustoszeń. Wszystkie radiostacje zostały doszczetnie zburzone, urządzenia i radiodbiorniki zrabowane i wywiezione. Obecnie poszezyć się możemy nie tylko olbrzymimi osiągnięciami odbu-

— Tu możemy kupić wszystko. Rzeczywiście przypominam sobie, że widziałam punkty sprzedaży Centrali Rybnej, Fabryki Przetworów Mięsnych Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej. — Mamy tu wszystko, czego dusza zapagnie — mówi z uśmiechem tow. Pikala. — Nawet pogody były dotąd jak na zamówienie. ... Noc zapada nad Pobierowem. Jeszcze tu i tam w okienkach domków migoczą światła. Zwolna gasną jedno po drugim. Pobierowo zasypia. Wtedy właśnie kierownik ośrodka tow. Kłetcewski znalazł nieco czasu, aby uzupełnić moje informacje. — W tej chwili z odczynku w Pobierowie korzysta 600 osób. Możliwość terenowa pozwoli nam, po wyremontowaniu pozostałych domków — których ogółem jest 600, rozszerzyć znacznie nasz ośrodek wczasowy. — W przyszłym roku przybędzie tu więcej prądowników pracy, a prawdo podobnie i na dłuższy okres, niż 14 dni, aby po rzetelnej pracy — wzmocnić swe siły i zdrowie.

— Możecie przejechać całą wybrzeże wzdłuż i szerzej, będziecie w Sopocie, Jastrzębiej Górze, Redwie, Mielenie, Juracie, Miedzynurach, Wisetce i Pobierowie. We wszystkich tych miejscach znajdziecie wille z szczydanymi „W. P.” (Fundusz Wczasów Pracowniczych), a dalej nazwy „Kaszubianka”, „Wicher” itp.

— W wszystkich tych domach mieszają wczasowicze, lecz rzadko gdzie są tak pogodni, tak zadowoleni z pobytu, jak właśnie w Pobierowie. — Dlaczego? Na to pytanie odpowiedział mi mój rozmówca, tow. Jan Dzierbicki, murarz „Boruty” w Zielzcu. — Pobierowo jest ośrodkiem naszym — roboty, dla robotników. Każde czuje się tu jak u siebie w domu, wszystkim bliższe są te same sprawy i wszyscy rozmawiają tym samym językiem. — Nam tu nie zapomniacie kraj, według amerykańskiej medii ani jak nowy krok w tańcu. Nam zapomniacie procenty przekrojonej norfny i wyliczanie pręmy.

— Jesteśmy tu sami swoi — dlatego się dobrze rozumiemy, dlatego czujemy ulgę i każdy dzień przynosi więcej siły do dalszej pracy.

Tak, Pobierowo jest ośrodkiem robotników i dla robotników. Jest i jest i jest, nieznane nam dotąd i ogwe... socjalistyczne. Pobierowo jest słoneczne! Sch.

Niemieckie noże konkurują

Francuski przemysł w obawie o swe rynki zbytu

Francuskie pismo „Usine Nouvelle” sygnalizuje silną konkurencję niemiecką dla francuskiego przemysłu nożowniczego i pisze w tej sprawie: „Pod koniec wojny, wobec braku konkurencji niemieckiej, 250-300 firm francuskich dzięki zakupnym w W. Brytanii nowoczesnym urządzeniom wytwórczym dla przemysłu nożowniczego, zdołało osiągnąć poważne rynki zbytu za granicą. Jednakże obecnie ceny niemieckich wyrobów nożowniczych okazują się być znacznie niższe od wyrobów francuskich. Francuzi eksporterzy tej branży podkreślają nie tylko groźący im kryzys, lecz i wnieść ujemny wpływ, jaki niemiecka konkurencja w tej dziedzinie ma wiera na ogólny program eksportowy Francji.”

Pismo dodaje, że „francuzi są brykanami” wyrobów nożowniczych starają się o anulowanie, lub zmniejszenie pozycji 125 tys. dolarów, figurującej w umowie francusko-brytyjskiej, a dotyczącej eksportu „niemieckich wyrobów stalowych do Francji”.

Studenci warszawscy pracują na wsi

Studenci wyższych uczelni z Warszawy, Krakowa i Lublina, przybywający na obóz w Trzebinie koło Jędrzejowa, nawiązali ścisłą współpracę z okoliczną ludnością wiejską.

Studenci zorganizowali ambulansium, udzielając pomocy sanitarną i zamontowali chłopców. W ramach oświatowo — oświatowych organizowali wieczory artystyczne, wygłaszali pogadanki

nie podkreślił — zwycięstwo to nie jest żadnym konwencjonalnym „happy endem” a la Hollywood, lecz głęboko uzasadnionym triumfem idei sprawiedliwości społecznej nad faszystowsko-kapitalistyczną ideą wyzysku.

„Tragiczny pościg” stanowi „pozycję” nie tylko przez to, iż udało mu się wlać nową, pożyteczną treść w upośledzony dotąd a tak bardzo popularny „gatunek kinematograficzny”: film kryminalny. „Tragiczny pościg” jest również — mimo tych i omych usterek — pewien nadmiar niezbyt szczęśliwie ułożonych scen erotycznych, pewna naiwność w rozwiązywaniu niektórych sytuacji filmowych, pewne uproszczenia w traktowaniu postaci bohaterów — cenną artystyczną pozycją. Reżyser dobrze operuje „ruchem”, „masą” i „pejzażem”. „Tragiczne polowanie” trzyma widza w napięciu, przy czym specjalne uznanie publiczności zdobywa doskonale ujęcie „uciekającego” pociągu na tle pracujących na polu rolników nowych Włoch. Gra aktorów — jak to zwykle ma miejsce w nowych filmach włoskich — bardzo przekonująco, bo nie „teatralnie”, a — „życiowo”; Stef.



Radiofonia nasza należała do dziedzin, w których barbarzyński najazd, ca germaniści dokonali największych spustoszeń. Wszystkie radiostacje zostały doszczetnie zburzone, urządzenia i radiodbiorniki zrabowane i wywiezione. Obecnie poszezyć się możemy nie tylko olbrzymimi osiągnięciami odbu-



KOMU WINSZUJEMY
Środa, dnia 3 sierpnia 1949 r.
Dziś: Szczepana

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

Adres Redakcji: R.S.W. „Prasa”,
Plac Kościuszki 16, telef. 2-50,
godziny przyjęć 10—12.

Dziś litery L-P

W lokalu Komisji Poborowej, znajdującym się w budynku Straży Pożarnej, winni w ciągu dnia dzisiejszego (środa) stawić się mężowie i żony, którzy w 1928 r. na terenie m. Tomaszowa, których nazwiska zaczynają się na litery L, Ł, M, N, O, P.

Komisja urzęduje od godz. 7-jej rano.

Kaczka nie będzie tonęła!

O robotach interwencyjnych słów kilka

Donosiliśmy przed pewnym czasem o przyznaniu przez Radę Państwa 10 i pół miliona złotych z przeznaczeniem na budownictwo i naprawę dróg i ulic naszego miasta.

Pisaliśmy już również o robotach inwestycyjnych, jakie Zarząd naszego miasta przeprowadza w ramach przyznanych nam kredytów z funduszu interwencyjnego.

Drukowaliśmy wreszcie w dniu wczorajszym list, obrazujący nie najlepszą sytuację mieszkańców Kaczki, którzy w okresach deszczowych, brodząc po wodzie i błocie — sami upodabniają się do kaczek.

Toteż pisząc o robotach inwestycyjnych — zacytujmy od radnej wiadomości właśnie dla mieszkańców Kaczki. W ramach prac, jakie przeprowadzone będą jeszcze w bieżącym roku doprowadzone będą do gruntownego porządku połączenia ul. Młynarskiej z szosą Spalską.

Poza tym?.. W poniedziałek przystąpiono do wstępnych prac na ul. Głównej. Ulica Główna otrzymała nawierzchnię i obustronne chodniki, nałożone zostaną wzdłuż niej rurociągi odprowadzające wodę i wreszcie — połączona zostanie z dojazdem

przed dworcem, otwartym w dn. 22 lipca br. Równocześnie, odcinek drogi przy dworcu zostanie przedłużony do ul. Spalskiej i tym samym — rozwiązane zostanie połączenie ul. Warszawskiej ze Spalską.

Zakończone zostaną prace nad doprowadzeniem do właściwego stanu Placu Narutowicza.

Wreszcie — w ramach kredytów interwencyjnych prowadzona będzie dalsza praca przy szlakowaniu całego szeregu ulic.

To wszystko są tylko krótkie, suche informacje. Ale w tych krótkich zdaniach mieści się odrobienie poważnej części zaniebana, jakie postawione nam zostały z lat przedwojennych, miesiąc się potężny szmat robót, które w znacznym stopniu przyczynią się do europeizowania naszego miasta.

To, co w bieżącym roku na tym odcinku zrobiło się już i co jeszcze zamierza się zrobić do roku 1950 — może dobitniej zobrazuje suma, jaką roboty przy szlakowaniu ulic, dróg i placów na terenie Tomaszowa pochłoną. Zmierzają się one cyfrą ponad 30 milionów złotych, podczas gdy budżet zwyczajny naszego miasta wynosi 84 miliony.

Aby już powiedzieć wszystko,

trzeba podnieść wyjątkowo oszczędną gospodarkę, jaką Wydział Techniczny na tym odcinku prowadzi. Przykładem tego jest dojazd i droga przydworcowa, gdzie na nawierzchnię zdobywano kamień, wykopując go z tamtejszych wertepów, co w rezultacie zezwoliło na wykonanie budowy w ramach 2 i pół miliona złotych.

Równoległe z ożywionym budownictwem drogowym — intensywniej i bardziej wytyczenie pracuje miejscowa betoniarńia, która musi nadążyć z produkcją elementów koniecznych do wymienionych robót.

I na zakończenie jeszcze jedno:

Gwarantem realizacji wszelkich planów i zamierzeń jest człowiek. O robotnikach zatrudnionych na tym odcinku pisaliśmy już. Dziś chcemy podnieść ofiarność i wysiłek kierownictwa Wydziału Technicznego. Kierownictwo samo przygotowuje plany, organizuje roboty, stara się o materiał, kieruje i nadzoruje wszelkie prace. Jest to naprawdę robota nad siły tego trzyosobowego zespołu. A mimo wszystko — dają sobie radę. Dają sobie radę, tam gdzie trzeba — szkoła fachowców i — z uporem realizują śmiało i szeroko zakrojone plany. I za to — należy im się pełne uznanie.

Działalność Ubezpieczalni Społecznej w Tomaszowie Mazowieckim

Świadczenia pieniężne: W czerwcu rb. wypłacono 47.352 osobom zasiłki rodzinne na kwotę 78.987.000 zł.

Zasiłków chorobowych wypłacono na kwotę zł 6.952.000. Liczba osobodni w porównaniu do ubiegłego miesiąca nie uległa zmianie i wyniosła 13.635.

Opieka lekarska: Ogółem liczba udzielonych przez lekarzy porad w gabinetach lekarskich i w do-

mu chorego wyniosła 26.019, w tym lekarze ogólni udzieliłi 17.044 porad, specjaliści 6.278, den tyści 2.697 porad.

Koszty opieki lekarskiej wyniosły 5.231.000.

W szpitalach obcych przebywa ły 654 osoby, których czas pobytu wynosił 6574 osobodni. Koszty leczenia szpitalnego wyniosły 4.273.000.

W sanatoriach przebywały 42 osoby, których czas pobytu wynosił 1382 osobodni.

Apteki: W miesiącu sprawozdawczym wydano z aptek własnych i obcych 39.546 recept, których koszt wyniósł 3.246.000 zł.

W zakładach rentgenowskich własnych i obcych wykonano zabiegów 1170, prześwietleń 1034, zdjęć 136 i naświetlań 20.

Gabinety fizykalnej terapii wykonały 788 zabiegów. Laboratorium analityczno-bakteriologiczne wykonało 654 badania. Personel pomocniczo lekarski wykonał 14.870 zabiegów w tym 1039 w domu chorego.

Profesownia wykonała 185 protez dentystycznych co wynosi 167 proc. zaplanowanych na dany miesiąc.

Wyprawkę niemowlęcych wyda no 351.

Ogółem wydatki na świadczenia wyniosły w m-cu czerwcu 100.462.000 zł.

(w.)

Ułatwienia dla starających się o renty

Ubezpieczeni starający się za pośrednictwem Ubezpieczalni Społecznej o przyznanie jakiegokolwiek renty nie są obowiązani do składania podań na piśmie. Jeżeli natomiast skompletowanie wymaganych dokumentów napotyka na specjalne trudności — Ubezpieczalnie przyjmują roszczenia również bez załączników, wyznaczając późniejszy termin na ich uzupełnienie.

Zaświadczenia władz administracyjnych, jak urząd gminny, starostwo itp., stwierdzające okresy pozostawania bez pracy, są traktowane narówni z zaświadczeniami urzędów zatrudnienia.

W wypadku gdy ubezpieczony przebył 200 tygodni w ubezpieczeniu i po 26 tygodniach choroby, połączonej z niezdolnością do pracy jest nadal chory i zgłosi roszczenie o rentę inwalidzką — Ubezpieczalnia przesyła akta sprawy Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych w celu przyznania renty bez specjalnego badania lekarskiego.

Wędrowka po województwie

ŁOWICZ

Do walki z analfabetyzmem na terenie powiatu łowickiego wciągnięte zostały wszystkie organizacje i instytucje jak ZNP, Związki Zawodowe, „Samopomoc Chłopska” i młodzież ZMP-owska. Do tej pory przeprowadzono ogółem 17 kursów w których brało udział przeszło 400 osób. W okresie wakacji młodzież ZMP-owska postanowiła nauczyć czytać i pisać 120 osób.

SKIERNIEWICE

W ostatnim czasie Powiatowa Rada Narodowa przystąpiła do rozbudowy gmachu Centralnej Biblioteki i Czytelni Powiatowej przy ul. 3 Maja 4. W tej chwili wykańczana jest obszerna sala biblioteczna. Gmach cały wyposażony będzie w najnowocześniejsze urządzenia. Czytelnia posiadać będzie szereg stołów z indywidualnym oświetleniem dla każdego czytającego. Niedawno uruchomiono kredyty w wysokości 1.800.000 zł. Suma ta przeznaczona jest na zewnętrzne wykończenie gmachu biblioteki.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Dla „pociągów” — uciecha!

Otwarcie poszerzonego przedszkola w Fabryce Dywanów

Zaczął się skromnie, zaczął się bardziej skromnie. Nie było wtedy wykwalifikowanych sił kierowniczych, a w jednym pokoiu znajdowało pomieszczenie 15 dzieci. I to było pierwsze przed szkołę Państwowych Zakładów Jedwabniczo - Galanteryjnych Nr 3.

Kiedy lokal przedszkola poszerzył się do dwu pokoi — uważano ten fakt za sukces. Wtedy już zdobyto wykwalifikowane wychowawczynie, ale kiedy liczba dzieci uczęszczających do przedszkola podniosła się do cyfry 55 — znów okazało się, że pomieszczenie jest za ciasne, zwłaszcza, że wiele matek nie mogło swego drobiazgu umieścić już w przedszkolu, no bo... ciasno. A poza tym ciasnota nie gwarantowała nadzwyczajnych warunków higienicznych.

Coraz bardziej, coraz bardziej wyraźnie rosła i rozwijała się społeczna klasa robotnicza. Ze wzrastającą produkcją — można coraz większe sumyłożyć na urządzenia socjalne, na świetlice, na żłobki, na przedszkola.

To też w tych dniach mogliśmy wziąć udział w otwarciu znów poszerzonego i generalnie odremontowanego przedszkola „Trójki”.

Cztery duże, jasne, miłe pokoje. Kuchnia, łazienka, której brak tak mocno odczuwano dotychczas. Wszystko czyste, świeże, pachnące jeszcze farbą. I nie tylko to! Równocześnie otrzymał pełne urządzenie ogródek jordanowski. A więc — huśtawki i zjeżdżalnię, karuzelę...

Otwarcia przedszkola dokonał dyrektor naczelny tow. Dyszy, w obecności przedstawiciela Miejskiego Komitetu PZPR i przedstawicielki Związków Zawodowych.

Zagadnienie dotychczasowych niedomogów przedszkola — zostało więc bez reszty rozwiązane. Dla wszystkich już dzieci robotnic

„Trójki” znajdzie się w nim miejsce i opieka. A jak wygląda ta opieka, można było przekonać się w czasie uroczystości otwarcia,

kiedy dotychczasowi wychowankowie odtańczyli kujawiaka i krakowiaka, oraz odśpiewali piosenkę o „Naszym przedszkolu”. Na

szczególne wyróżnienie z tej gromadki naszych milusieńkich zasługuje para: Mięcia Gałek i Romek Burzyn.

Zwycięzcy drugiego etapu współzawodnictwa pracy w PZPW Nr 28

Po podliczeniu wyników drugiego etapu Współzawodnictwa Pracy w Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr 28 — pierwsze miejsce i pierwszą nagrodę przyznano zespołowi nopiariek, pracujących pod kierownictwem ob. Marii Nowak, liczącemu 5 osób. Podkreślić należy, że zespół ten w czasie 2.148 godzin wyprodukował 51.681 metrów bieżących tkanin. Zwycięskiemu zespołowi przyznano premię w wysokości 30.000 złotych.

Drugie miejsce zdobyły zespoły: ob. Jana Kocika (przedziałnia), liczący 12 osób i Jana Komara (su szarnia), w skład którego wchodzi 6 osób.

Trzecie miejsce przypadło w u-

dziale zespołowi Władysława Rybaka z wykończalni mokrej (fiołusz) i Józefy Karpińskiej wykończalni suchej (nopiarki).

W ramach współzawodnictwa indywidualnego pierwsze miejsce zdobyli: Jerzy Kalinowski, tkacz na jednym krośnie, wykonując 119 procent bazy akordowej, Tadeusz Szewczyński, który na swym krośnie osiągnął 117,2 procent bazy i Franczek Markun, pracujący na „dwójkach” — wyrabiający 119,5 procent.

Na czerwalni pierwsze miejsce zdobyła ob. Stefania Książczak, wykonując 159,6 procent swej normy. Pierwszą nagrodę przyzna no również skraćce — Zofii Orzelskiej, która osiągnęła 109,9

procent bazy akordowej.

Drugie nagrody zostały przyznane: tkaczom na 1 krośnie — Bolezlawowi Rychlikowi i Kazimierzowi Golebickiemu, oraz pracującym na dwu krosnach — Józefie Chrząszcz.

Również drugie nagrody otrzymały: Chylewska Władysława (ce rowalnia), Rozalia Paprocka i Janna Szczepańska (przewijarka) i Stefania Chylewska (skraćarka).

Trzecie nagrody przyznano: cewrowaczce Marii Dębiec i skraćce — Adelajdzie Laszewskiej.

CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „GŁOS TOMASZOWSKI”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie ponosi się żadnej odpowiedzialności.

ZE SPORTU

„Żyrardowianka” — „Związkowiec” 1:2

W towarzyskim meczu piłki nożnej „Żyrardowianka” przegrała z miejscowym „Związkowcem” 1:2, do przerwy 1:1 będąc drugą lepszą i przeważając zwłaszcza w drugiej połowie gry.

Do przerwy gra wyrównana. U gości można było zaobserwować kilka dobrych technicznie za grań. Wyjątkowo dobrze w dniu tym dysponowane trio „Związkowca” likwiduje wiele niebezpiecznych sytuacji.

W 20 min. środkowy napastnik „Żyrardowianki” uzyskuje prowadzenie, lecz w niespełna minutę potem Grunert wyrównuje. U go spodarzy nie widać w tym okresie żadnej planowej gry. Goście są szybsi i łupem ich staje się większość złe „adresowanych” piłek. Zestawienie obydwu skrzy-

deł „Związkowca” okazało się wielkim nieporozumieniem wpływającym ujemnie na całą grę.

Po przerwie wyraźna, długofala wa przewaga gości. Obrona i po moc gospodarzy ma pełne ręce roboty — Komar broni niemożliwe zdawało by się strzały. Wynik remisowy utrzymuje się do chwili kiedy Nowak po wypadku uzyskuje prowadzenie. Bramkarz gości, szczęśliwie dotychczas broniący cy, bramkę tę zawił. Zdopini-gowani prowadzeniem gospodarze przejmują teraz inicjatywę czego jednak nie zdołali uwidocznic cyfrowo. W kilkanaście minut przed końcem za ręką na polu karnym sędzia dyktuje „jedenastkę” przeciw „Związkowcom”, wspaniale obronioną przez Komara. Mimo dalszych wysiłków obydwu drużyn wynik nie ulega zmianie.

Wynik meczu należy uważać za szczęśliwy dla „Związkowca”, który ustępował gościom technicznie i kondycyjnie.

„Związkowiec” wystąpił w składzie: Komar — Michalak, Wątróbski — Śmiałek, Pocztowski, Parada — Kwarciany, Grunert, Nowak, Wedrak i Pietruszczak (Fur galski). Sędziował bardzo dobrze ob. Jaworski nie popełniając widocznych błędów. W dzwów ponad 2 tysiące.

W przedmeczcu juniorzy „Lechii” pokonali juniorów „Związkowca” 3:2, do przerwy 2:1, po wyrównanej grze.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gorzałczyński, Umiński i Twardowski, dla pokonanych: Ochman i Wałasiewicz.

Sędziował ob. Chalubiński. (K)

Skup skór surowych

prowadzony przez Spółdzielnię „Samopomocy Chłopskiej”

Ze zwiększaniem się z roku na rok pogłowia zwierząt domowych oraz rosnącym zapotrzebowaniem na skórę wiąże się potrzeba należytego zorganizowania skupów skór surowych. Jakże znaczenie dla kraju ma ten tak ważny surowiec nie potrzeba dowodzić. Nawet przed wojną, kiedy pogłowię zwierząt było dużo większe niż obecnie po zniszczeniach wojennych, Polska sprowadzała z zagranicy gotowe skóry za wiele milionów złotych. Toteż w tej chwili dążeniem naszym jest, aby import skóry ograniczyć do minimum.

Jednym ze środków do osiągnięcia tego celu będzie skocentrowanie nie skupi wszelkich skór surowych w jednym właściwym ręku. Skup ich sponcywał dotąd w rękach Centrali Mięśnej w Łodzi, która powierzała tę czynność prywatnym agentom. Nie można się więc dziwić, że nie wszystkie skóry trafiały do Centrali, gdyż spory ich procent szedł do rąk prywatnych na wyprawę „szaflikową”.

Aby tego uniknąć, postanowiono sprawie skupi skór powierzyć spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej”. Tak więc już w początkach sierpnia rb. gminne spółdzielnie SCh na terenie powiatu brzezińskiego przejął wszystkie prywatne agendy skupi skór surowych. Personel gminnych spółdzielni, który ma się tym zajmować, odpowiednio przeszkolono.

Poza samym skupem, konserwacja i odstawa skór do właściwych central państwowych nie mniej ważną jest sprawą użytkowania skóry z uboju świń. Skóra ta — jak dotychczas — szła na marnie, ponieważ nie mieliśmy do jej ściażania ani odpowiednich urządzeń, ani też fachowego personelu. Lecz i ta kwestia została pomyślnie rozwiązana. Na terenie powiatu

brzezińskiego istnieje na razie 11 punktów „Samopomocy Chłopskiej”, zajmujących się ubojem świń, i te właśnie punkty posiadają odpowiednie urządzenia do ściągania skóry świńskiej i wy-

szkolony w tym kierunku personel. A więc już nie za długo będziemy chodzić w rękawiczkach i nosić tecki ze skóry świńskiej, ściąganej przez pracowników „Samopomocy Chłopskiej”. (n.)

Kronika milicyjna

NIE WARTA SKÓRKA WYPRAWY

Przez funkcjonariuszy M.O. zatrzymane zostały Janina Miarek i Sabna Ryńicka — mieszkanki Jeżowa, przy których znaleziono 14 skór surowych.

Spryciarki zostały odwiezione do Łodzi i przekazane Delegaturze Komisji Specjalnej, która z wszelką pewnością udowodni im, że skórki nie warte były wyprawy.

CO TWOJE — TO MOJE

Zuzanna Sienkiewicz, zamieszkała przy ul. Wschodniej 9, holduje powiedzeniu — „co twoje, to moje”. Zgodnie więc z tą „maksymą” spostrzegłszy w sąsiedniej ulicy otwartą komórkę, której właścicielką jest ob. Wanda Bzymanek — pozwoliła sobie podzielić się znajdującym się w niej węglem, zabierając z sobą 25 kg.

Niestety, po drodze zle losy chciały, iż natknęła się na funkcjonariuszy M.O., którzy Zuzannę zatrzymali. Węgiel trzeba było oddać — zatrzymaną zajmie się sędzia grodzki.

NIE KŁADŹ RĘKI — DO CUDZEJ KIESZENI

W jednym ze sklepów na Placu Kościuszki, mieszkanka wsi Pukin, gm. Regnowo — Feliksa Lorentowicz, miała do swojej — wsa dła rękę do kieszeni znajdującej

się w sklepie ob. Stefani Walczak.

A jak wsadziła — to wyciągnęła z niej przy okazji 3.400 zł. Złodziejka zatrzymano i osadzono w areszcie, gdzie obecnie głowi się nad zadaniem arytmetycznym: ile miesięcy kosztuje 3.400 zł?

Czarna lista pijaków

Sej Waclaw, zamieszkały przy ul. Zgorzelickiej 11, znaleziony na ulicy w stanie nieprzytomnym, do czasu wytrzeźwienia znalazł schronienie w areszcie M.O.

Tak samo przespali się w areszcie zatrzymani za opilstwo i awantury: Henryk Drochociński (ul. Polna 22), Henryk Kopacz (ul. Zagajnikowa 4), Antoni Styczeń (ul. Ogrodowa 18) oraz para mieszkańców Wrocławia (ul. Chudoby 7) — Karolina Kuźniak i Stanisław Kubaj.

Za opilstwo do aresztu zostali doprowadzeni: Helena Zajac z Rawy Mazowieckiej (ul. Przechodnia 3), Kazimierz Jakubowski ze wsi Rękawiec i Stefan Kolada (ul. Polna 14).

Poza tym do aresztu trafili posujący się kawalerską jażdżą po Placu Kościuszki wozem-plattformą: Franciszek Kołodziejczyk z ul. Żytniej 15, oraz tak samo zalany jego kolega — Stefan Jędrzejec z ul. Projektowej 21.

Rzeczy ciekawe

Reumatyzm — tajemnicza choroba stawów

Reumatyzm jest to choroba znana od niepamiętnych czasów. Pewien archeolog znalazł w Egipcie na emencie piątej dynastii Faraonów szkielet nieczłowieczy pochodzący z roku 5500 przed urodzeniem Chrystusa; kości i stawy tego osobnika sprzed przeszło 7 tysięcy lat, wykazują niezliczone ślady przebiegu reumatyzmu czyli gościec stawowego. Istnieją jednak wykopiska z epoki jeszcze starszej, kamiennej, na których również znajdujemy ślady tej choroby.

Reumatyzm jest i dziś schorzeniem niezwykle rozpowszechnionym, szczególnie w krajach o klimacie zimnym i wilgotnym. Przed wojną w Polsce ilość schorzeń gościec stawów przewyższała półtora raza liczbę przypadków gruźlicy. Renty inwalidzkie wypłacane reumatyzmowi na długie lata pozabawionym zdolności do pracy stanowiły i stanowią nadal jedno z największych obciążań ubezpieczalni społecznych.

Przynad jednak należy, że mimo tak dawnego istnienia tej choroby i mimo jej wielkiego rozpowszechnienia w krajach cywilizowanych strefy umiaru kowań, bardzo mało jeszcze wiemy o jej przyczynach, a środki, którymi dysponuje w chwili obecnej medycyna przeciwko reumatyzmowi nie są dość skuteczne, mimo, że są bardzo różnorodne.

Przyczyną gościec stawowego jest przy uszkodzeniu przenikanie do ustroju zakaźników z tzw. ognisk zakażenia. Takimi ogniskami mogą być migdałki w stanie chronicznego zapalenia, ropnie okołozębne, ropne zapalenia woreczka żółciowego itp. Nie znaczy to bynajmniej, że ogniska te zawsze prowadzą do reumatyzmu. Aby to nastąpiło warunki sprzyjające gościecowi, w pierwszym rzędzie szkodliwe oddziaływanie klimatyczne: zimno i wilgoć a obok tego niehigieniczny tryb życia, przemęczenie fizyczne i umysłowe. Spotyka się jednak bardzo wiele osób, którym mimo współistnienia wszystkich wyżej wymienionych warunków, nie zagraża niebezpieczeństwo tej choroby. Czemu to przypisać? Istnieją mianowicie przypuszczenia, że niemała rolę odgrywa w tej chorobie skłonność przynależna do krwi i dziedziczna. Z drugiej zaś strony niejednokrotnie obserwowano, u których nie stwierdza się żadnego pierwotnego źródła infekcji. Nawiasem mówiąc, zakaźność reumatyzmu mimo, że jest ogólnie przyjęta, nigdy nie została ostatecznie udowodniona a wszelkie próby znalezienia swoistego zakaźnika reumatyzmu spęły na niczym. Wszystkie znane też i stosowane na powodzenie środki przeciwdziałające: sulfamidy, penicylina i inne antybiotyki nie działają na tę chorobę.

Przewlekły gościec stawowy rozwija się powoli. Rozpoczyna się zwykle od bólów w okolicach małych stawów palców rąk. Ciężota ciała podnosi się w sposób najeźdźczy niedostrzegalnie, a bóle przenoszą się i do innych stawów. W stawach objętych procesem chorobowym zachodzą zmiany, pojawiają się najpierw obrzęki a potem tak charakterystyczne zniekształcenia trwale w postaci zgrubienia stawów, ich zesztywnienia i zaniku okolicznych mięśni. Nadmienimy, że w wszystkich stadiach choroby bóle mięśni towarzyszyć mogą bólom w stawach.

Przebieg gościec stawowego jest długotrwały, choroba ta jest trudna do wyleczenia, nie zagraża ona jednak życiu bezpośrednio niebezpieczeństwem, gdyż w przeciwieństwie do ostrego reumatyzmu (przebiegającego z wysoką temperaturą i spotykanego najeźdźczy u dzieci i młodzieży) nie pociąga ona za sobą groźnych komplikacji.

Przebiegiem najgorszym odczuwa chory przy zazywaniu preparatów kwasu salicylowego i przy miejscowym stosowaniu maści i balsamów o działaniu kojącym.

Mimo, że reumatyzm pozostaje dla nas chorobą tajemniczą, nie ulega wątpliwości, że prowadzące higieniczny tryb życia, odżywiające się racjonalnie, używające w miarę ruchu na świeżym powietrzu, hartujące ciało na zmianę temperatury, pielęgnujące uziębienie, stawiamy tej chorobie skuteczną tamę.

SPORT SPORT SPORT

Sztafeta 4x400 m. zdecydowała o naszej porażce

Rumunia zwyciężyła Polskę 108:103 pkt. Rekord Rumunii padł na zawodach w Warszawie

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie zakończył się międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Rumuni — Polska. Mecz przyniósł w ogólnej punktacji zwycięstwo lekkoatletom Rumunii 108:103. Zawodnicy polscy wykazali olbrzymią ambicję i wolę zwycięstwa, starając się odrobić utraczone w pierwszym dniu punkty.

Drugi dzień zawodów rozpoczął się bardzo szczęśliwie. Polacy zajęli dwa pierwsze miejsca w biegach 110 m. ppł. 400 m. i 200 m., zdobywając 6 pkt. przez wagi w ogólnej punktacji.

Dobry pasję Polaków przerwali Rumuni w biegu na 5.000 m., gdzie zajęli dwa pierwsze miejsca, przy czym obaj zawodnicy pobili rekord Rumunii.

Boniecki (Łódź) wicemistrzem na 500 m.

Zakończenie pływackich Mistrzostw Polski

W trzecim dniu XXIII pływackich mistrzostw Polski odbyły się tylko dwie konkurencje, 200 m. st. mot. i 1.500 m. st. dow. W biegu na 200 m. po zajęciu i wyrównanej walce, tytuł mistrza zdobył Cichoński („Warta” Poznań) w czasie 2:58,6, przed Szoltysek („Stal” Katowice) — 2:58,8 i Dobrowolski („Zryw” Łódź) — 2:59,9.

Polski wziął udział 116 zawodników, reprezentujących 16 drużyn. Tytuł drużynowego mistrza Polski zdobyła drużyna „Ogniw-Polonia” (Bytom) — 102 pkt., przed „Stalą” (Katowice) — 81 pkt. i „Ogniwem” (Warszawa) — 66 pkt.

Wyniki techniczne: 200 m. st. mot. kl. mistrz 1) Cichoński („Warta” Poznań) 3:58,6, 2) Szoltysek („Stal” Katowice) 2:58,8, 3) Dobrowolski („Zryw” Łódź) 2:59,9.

1.500 m. st. dow.: 1) Gremłowski („Ogniw” Bytom) 21:26,8, 2) Boniecki („Zryw” Łódź) 21:51,1, 3) Teadling („Warta” Poznań) 22:12,6 (nowy rekord okręgu poznańskiego).

Punktacją zespołową młodzików: 1) „Górnik” (Zabrze) 110 pkt., 2) „Brd” (Bydgoszcz) — 42 pkt., 3) „Spójnia” (Warszawa) — 16 pkt.

PTC (Pabianice) przegrywa w Bydgoszczy

W towarzyskim spotkaniu piłkarskim, rozegranym na stadionie miejskim w Bydgoszczy, wicemistrz Pomorza ZS Gwardia (Bydgoszcz) pokonała drugoligowy PTC (Pabianice) 4:0 (3:0).

Kongres Międzynarodowej Federacji Szachowej przyjmuje wszystkie wnioski delegacji radzieckiej

W obradach XX Kongresu Międzynarodowej Federacji Szachowej w Paryżu wzięli udział delegacji 18-tu państw, w tej liczbie delegacja radziecka, z mistrzem Botwinnikiem na czele.

Z zawodników polskich zawiedli wyrażnie oszczędnie. Decydująca o wyniku całego meczu sztafeta 4x400 m. wygrał Rumuni. W sztafecie polskiej bardzo słabo pobiegł Puzio na drugiej zmianie, tracąc kilkanaście metrów, których już nie mogli odrobić Statkiewicz, ani doskonale biegnący Mach.

Wyniki techniczne: 110 m. ppł. — 1) Adamczyk (P) 15,3, 2) Ogłobin (P) 15,9, 3) Kiss (R) 16,0, 4) Dumitrescu (R) 16,2.

Skok o tyczce: — 1) Marończyk (P) 3,80 m., 2) Małecki (P) 3,70 m., 3) Dragomir (R) 3,70 m., 4) Taus (R) odpadł na wysokości 3,20 m.

400 m. — 1) Mach (P) 50,4, 2) Statkiewicz (P) 52,6, 3) Jecu (R) 52,0, 4) Moskowic (R) 52,9.

Rzut oszczepem — 1) Zambresiano (R) 55,17 m., 2) Desideriu (R) 53,59 m., 3) Szendzielorz (P) 53,07 m., 4) Sidlo (P) 51,29 m.

200 m. — 1) Stawczyk (P) 22,2, 2) Buhl (P) 22,8, 3) Toenescu (R) 23,0, 4) Toma (R) 23,2.

Rzut młotem — 1) Constantin (R) 49,97 m., 2) Masłowski (P) 47,66 m., 3) Sobota (P) 43,40 m., 4) Negritiu (R) 32,74 m.

5.000 m. — 1) Joenitz (R) 15:10,5, (nowy rekord Rumunii), 2) Firea (R) 15:17,8 (wynik również lepszy od rekordu Rumunii), 3) Kleas (P) 15:22,6, 4) Boczar (P) 15:43,8.

1.500 m. — 1) Talmacu (R) 3:57,4, 2) Popp (R) 4:01,0, 3) Kwapien (P) 4:10,2, 4) Potrzebowski (P) 4:11,2.

Trójskok — 1) Kuzmicki (P) 13,69 m., 2) Soeter (R) 13,56 m., 3) Krzyżanowski (P) 13,56 m., 4) Baruch (R) 13,43.

Sztafeta 4x400 m. — 1) Rumunia (Jecu, Moskowic, Truica, Firea) 3:23,2 m., 2) Polska (Puchowski, Puzio, Statkiewicz, Mach) 3:24,0.

Sztafeta na światowy festiwal młodzieży demokratycznej

W poniedziałek przybyła do granicy włoskiej sztafeta młodzieżowa, która wyruszyła ze Szkocji i biegła przez Anglię, Belgię, Holandię i Francję. Sztafetę w miejscowości granicznej Lonlabourg przejął lekkoatletyczny zespół.

Sztafeta pobiegnie dalej przez Włochy i Austrię do Budapesztu na Światowy Festiwal Młodzieży Demokratycznej.

O mistrzostwo piłkarskie ZSRR

Skrzydła Sowieci (Kujbyszew) — zwycięzca zesłoroczny mistrza Związku Radzieckiego — CDKA, przegrał z moskiewskim Lokomotivem 0:2. Obie drużyny mają po 20 punktów po 20 meczach.

404 drużyny walczą o mistrzostwo piłkarskie Moskwy

Piłka nożna jest jednym z najpopularniejszych sportów w Związku Radzieckim. Równocześnie z mistrzostwami ZSRR odbywają się mistrzostwa Moskwy i Leningradu, w których startuje ponad 600 drużyn.

W Moskwie zakończyła się obecnie pierwsza runda spotkań o mistrzostwo stolicy. 404 drużyny rozegrały dotychczas 2344 mecze.

W pierwszej grupie zwyciężyła walcą o pierwszeństwo toczą znane drużyny radzieckie: CDKA, Dynam, Spartak, Torpedo i inne. Liderem mistrzostw jest obecnie zesłoroczny mistrz Moskwy — Dynamo.

Na drugim miejscu, podobnie jak w rozgrywkach o tytuł mistrza ZSRR, znajduje się CDKA. Trzecim kandydatem do tytułu jest Spartak, mający również ilość punktów z CDKA.

W Leningradzie, w mistrzostwach miasta, bierze udział ponad 200 drużyn. W turnieju prowadzi młoda drużyna „Rezerwy Pracy”, przed wielokrotnym mistrzem Leningradu — Dynamo.

Komunikat

Związkowiec — Zryw, Sekcja Bałtycka zawiadamia wszystkich członków i zawodników, że w dniu 3. s. r. b. to jest w środę, godz. 15.30, odbędzie się zebranie na stadionie w Parku Ludowym na Zdrowiu.

Obecność obowiązkowa.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa”.
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 85, III p.
Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 11, tel. 206-41.

Telefony: 218-14
Zastępca naczelny: 218-0
Sekretarz odpowiedzialny: 218-23
Sekretariat ogólny: 223-2
Dział partyjny: 223-29, 254-25

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów sztet ślennych: 219-42
Dział maturalny: 218-11
Dział młodych i sportu: 254-21

Wewn. 5 i 11
Dział administracyjny: 223-25
Dział reklamy: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-41; 156-81
Kierownik: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22
Administracja: 223-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 85, tel. 111-50

TEATR

W PAŃSTWOWYM TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO (Jarczak 27)

Dzisiaj 3. 8. 49 opera „Carmen” G. Bizet.

W partii tytułowej Krystyna Szczepańska, W. Dominiński, H. Paćkiewicz, M. Kunińska, Kapelmistrz J. Siliń, Reżyser B. Felasński, Choreografia St. Mészeryk.

Jutro dnia 4. 8. 49 opera „Halka” St. Moniuszko.

TEATR KAMERALNY DOMU SOLNIERZA

Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Od poniedziałku, dnia 1 do końca sierpnia codziennie o godz. 19.15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „Szczygły Zandek”.

TEATR LETNI „OSA”

ul. Piłkowska 94

Dzisiaj, o godz. 19.30 „Jadzia Wdowa” Ostatnie dni!

KINA

ADAMA — „Wspomnienia w jej życiu” — godz. 16, 18, 20 — dozwolony od lat 16

BAŁTYK — „Młoda Gwardia” — seria II — godz. 17, 19, 21 — dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Postrach Mórza” — godz. 18, 20 — dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program Aktualności” nr 33 — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) — „Zielone lata” — godz. 15.30, 18, 20.30

MUZA — „Tajemnica nocy wigilijnej” — godz. 18, 20 — dozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Ulica Graniczna” — godz. 15.30, 18, 20.30 — dozwolony od lat 12

PRZEDWIOSNIE — „Wojta! Wojta!” — godz. 16, 18, 20 — dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Antoni i Antonina” — godz. 16.30, 18.30; 20.30 — dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Guwernantka” — godz. 18, 20.30 — niedozwolony dla młodzieży

REKORD — „Śluby kawalerskie” dla młodzieży — godz. 16 „Wiosna” — godz. 18, 20 — dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Skarb” — godz. 16, 18, 20 — dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Aleksander Matrosow” — godz. 18, 20 — dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Początek na stadionie” — godz. 16, 18, 20 — dozwolony dla młodzieży

TECZA — „Tragiczny pościg” — godz. 17, 19, 21 — niedozwolony dla młodzieży

WISLA — „Powrót do domu” — godz. 17, 19, 21 — dozwolony dla dzieci i młodzieży

WŁÓKNIARZ — „Młoda Gwardia” — seria II — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Powrót do domu” — godz. 16, 18, 20 — dozwolony dla dzieci i młodzieży

ZACHĘTA — „Carie klamie” — godz. 16, 18, 20 — dozwolony od lat 14

NAD MORZEM

— Czy pan się już kąpał w morzu?
— Nie, tylko w wannie!

W. Ażajew 217

Daleko od Moskwy

— Nie rozumiesz Batmanowa. Alosza. Dzięki budowie tej drogi zaprzyjaźni się z ludźmi i da im możliwość poznać ich własną siłę. Wszak postawił im zadanie dobrnięcia do wyspy w ciągu jednego dnia. A ile dni powinno to trwać, jeśli weźmiemy pod uwagę przepisowe normy?

Z brzegu podszedł do nich Silin. Nie poznali go, gdyż traktorzysta nie miał rudych bokobrodów, które kiedyś podziwiali w domku pod śniegiem. Silin ucieszył się ujrzawszy inżynierów, tak jakby spotkał kogoś z rodziny.

— Jak się tutaj dostałeś Szymonie? — pytał Aleksy ściskając go.

Szczęśliwie. Traktor nienaruszony, można go w każdej chwili puścić w ruch.

Silin nie dodał nic więcej, ale Aleksy wyobraził sobie, co wycierpiał ten ogromny i skromny mężczyzna, zanim dostawił na miejsce swój ogromny traktor z przyczepką.

— Gdzieś przepadła? Szukaliśmy ciebie.

— Na punkcie panowały takie ciemności, że nie wytrzymałem i odjechałem gdzieś bliżej światła — zażartował Silin.

— Gdzie to?

— Po zebraniu partyjnym, kiedy daliśmy Merzłakowi ostatnią przestrożę, wściekli się, zwłaszcza na mnie i Umarę. Mnie po prostu zwolnili. Smorzokowa również spotkał taki los za niesubordynację. Umara pód raport do krajowego komitetu i czekaliśmy na rezultat. Potem naradziliśmy się i postanowiliśmy, że należy przyspieszyć sprawę. Trudno było dalej cierpieć. Dobraliśmy więc do służby granicznej... Naczelnik połączył

się z Rubiezańskiem — tam mu odpowiedzieli, że Batmanow jest razem z nami. Wtedy postanowiliśmy wrócić... Przerwał i zwrócił się do Beridzego. — Chcę wam zadać trzy zapytania.

— Nawet cztery.

— Merzłakow zwolnił mnie, ale ja i tak uważam się za pracownika punktu. Jednakże należy zatwierdzić formalności. Buchalter Kondrin mówi, że rozkaz musi być wydany.

— Może i trzeba powiedzieć Batmanowowi w jaki sposób Merzłakow zwolnił go — powiedział Kowszow.

— Drugie pytanie — ciągnął Silin. — Widzę: wszyscy ludzie są na drodze i wała łomami i oskardami. Czy i ja mam brać się za łom?

— Nie chce ci się?

— Dlaczego? Mam jednak inną propozycję, ażeby drogę przebijając nie łomem, a robić ją maszyną drogową. Wszystko szybko przygotowuje, proszę mi tylko zezwolić.

Beridze spojrział na Aleksęgo płonącymi oczami, lecz ten odpowiedział gniewnie:

— Nie wolno, Silin. Lód jest cienki, wpadniesz do wody i bądź zdrow!

— Pozwólcie. Ręczę, że będzie w porządku — nalegał traktorzysta.

— Nie wolno!

— Aleksy Mikołajewicz ma rację: nie wolno — łagodnie powiedział Beridze kładąc rękę na ramię Silina. — Rzykownie jest puszczać nawet auta na lód. Tak że przyjacielu chyba się weźmiesz za łom. Zresztą Batmanow obiecuje bez mechanicznych sposobów dać nam do wieczora drogę. Idź więc pomagać.

— Ostatnie pytanie, towarzyszu Beridze. Podejrzewam że buchalter Kondrin jest szkodliwą jednostką.

— Cóż tak nagle? — zdziwił się Beridze. — Z czego wnioskujesz?

— Towarzyszu, główny inżynierze, należy mu się przyrzec — nie lepszy jest od Merzłakowa.

— Skąd ci przyszły takie podejrzenia? — indagował Aleksy.

— Trudno mi to wyjaśnić — wzruszył ramionami Silin. — Ale jak z nim mówisz, to jakieś oburzenie powstaje w duszy. Nieprzyjemny typ.

— I to wszystko! — roześmiał się Beridze. — Nie wolno w ten sposób sądzić. Bywają ludzie przyjemni i nieprzyjemni... Zapewne powiedział ci coś niemiłego i to cię dotknęło...

— Nie podoba mi się ten człowiek — kiwnął głową Silin.

— No dobrze, zwrócimy na niego bacniejszą uwagę — uspokoił go główny inżynier.

— Powiedz Batmanowowi o Kondrinie — poradził Aleksy — Idź do niego i zabierz przy okazji kartkę.

Traktorzysta zastał Batmanowa w odległości dwóch kilometrów od brzegu, wśród tłumu.

— Nie możemy ułatwiać sobie pracy — mówił Batmanow. — Potrzebna jest dobra droga, nie była jaka. Powinna mieć onajmniej sześć metrów szerokości, my zaś zweźliśmy ją, tak że, równocześnie dwie maszyny w żaden sposób nie przejadą. Poza tym musi być gładka, jak posadzka, nasza zaś pokryta jest pagórkami. Umara nie stara się osiągnąć tempa, kosztam jakości. Zrozumiałe?

— Zrozumiałe, jak boży dzień! — odezwał się Umara. Nie chciał tracić ani chwili, a ludzie wciąż jeszcze stali wokół Batmanowa. Umara nie mógł patrzeć na to Gwałtownie chwycił łom i w biegu rzucił watawaną kurtkę. Czapka zsunęła się na czubek głowy, czarne włosy steptały.

— Naciskajcie towarzysze! Karpow posuwa się z tamtej strony, nie pozwólcie się przegonić! — wolał spawacz ustawiając od nowa ludzi. — Tutaj stawaj, oczyszczaj drogę. Nie dób ludu, ostrożnie... Ech, przydało by się coś do obtaczania...

Pobiegł do Batmanowa, ażeby poradzić się co do walcu, ale spostrzegł, że naczelnik budowy rozmawia z Silinem.

— Nie przeszkadzaj, potem pomówisz, — powiedział Umara do traktorzysty. — Wasyli Maksymowiczu, należy wymyśleć jakiś walec trudno bez tego...